



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (43.)
w dniu 11 grudnia 2012 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat zasad obrotu ziemią rolną w Polsce po 2016 r.
2. 50 lat polityki planowania gospodarki nieruchomościami rolnymi we Francji – instytucja SAFER.
3. Ramy prawne obrotu nieruchomościami rolnymi po 2016 r.
4. Informacja prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych na temat roli Agencji w obrocie ziemią w Polsce – obecnie i w przyszłości, tj. po 2016 r.

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 07)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Chróścikowski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Szanowni Państwo, pozwolicie, że otworzę posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jest to już czterdzieste trzecie nasze posiedzenie.

Dzisiaj mamy posiedzenie wyjątkowe, poszerzone, bo będzie to też posiedzenie seminaryjne. Mamy wielu gości, których witam. Mamy trzy punkty – można powiedzieć, że w sumie cztery, myślę też, że niejako piątym punktem będzie dyskusja – w których chcemy poruszyć bardzo ważne zagadnienie, zagadnienie dotyczące obrotu ziemią, szczególnie w okresie, który jest przed nami, bo chodzi o zbliżający się rok 2016. A więc chcemy zastanowić się nad regulacjami, jakie powinniśmy jeszcze wprowadzić. Jest w tej chwili wiele sygnałów, opinii w tej sprawie, są nawet protesty rolnicze w sprawie obrotu ziemią. I można powiedzieć, że mamy już w tej dziedzinie instytucję, która funkcjonuje w Polsce od dwudziestu lat – Agencję Nieruchomości Rolnych.

Mamy tu dzisiaj wielu gości, w związku z tym pozwolę sobie przywitać na dzisiejszym posiedzeniu pana ministra Tadeusza Nalewajka z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, witam również prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych, pana Leszka Świętochowskiego. Witam również doradców... Rozumiem, że jest tu też pan dyrektor Zbigniew Abramowicz – witam. Witam również innych gości, których zaprosiliśmy na dzisiejszą prezentację. Jest tu również gość z zagranicy, pan Alexandre Martinez, regionalny doradca do spraw rolnictwa w ambasadzie Francji w Polsce – witam pana. Witam również przedstawicielkę Regionalnego Wydziału Ekonomicznego w ambasadzie Francji w Polsce, Beatę Paziewską, która tu jest razem z panem radcą. Witam również panią profesor, która będzie dzisiaj wygłaszać swój, można powiedzieć, krótki wykład związany z ekspertyzą, którą mamy przygotowaną – panią profesor Beatę Jeżyńską z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Witam również innych gości, którzy zechcieli przybyć na nasze posiedzenie. Widzę, że są przedstawiciele Ministerstwa Finansów, z panem prezesem przybyli również inni przedstawiciele Agencji Nieruchomości Rolnych, są organizacje i związki zawodowe. Witam również państwa senatorów i nasz sekretariat.

Jeżeli państwo pozwolicie, to w pierwszej kolejności, zgodnie z naszym programem, który mam przed sobą, będzie informacja ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat zasad obrotu ziemią rolną w Polsce po 2016 r.

Proszę, by pan minister chciał przedstawić swoje stanowisko, ewentualnie poszerzyć to stanowisko, które mamy na piśmie, bo zostało ono przedłożone wszystkim członkom komisji.

Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Jeśli pozwolicie, to ja bym oddał głos dyrektorowi departamentu, panu Abramowiczowi, który by przedstawił stan bieżący i obowiązujące przepisy prawne na dzień dzisiejszy, jeżeli chodzi o obrót nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę, Panie Dyrektorze, skoro pan minister pana upoważnia, to zachęcamy.

Dyrektor Departamentu Gospodarki Ziemią w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Zbigniew Abramowicz:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Temat jest taki, jaki tutaj nam zadano – obrót nieruchomościami rolnymi po roku 2016...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Mogę jeszcze, Panie Dyrektorze, coś dodać?)

Tak.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Ja przepraszam, bo nie zauważyłem, że na sali są również posłowie – widzę między innymi przewodniczącego sejmowej komisji rolnictwa, Krzysztofa Jurgiela, byłego ministra rolnictwa – których również witam.

Proszę.

**Dyrektor
Departamentu Gospodarki Ziemią
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Zbigniew Abramowicz:**

W telegraficznym skrócie można by powiedzieć, że zmiany, które nastąpią w stosunku do stanu obecnego, będą tylko takie, że obywatele państw Unii Europejskiej, Szwajcarii i Luksemburga będą mogli na równych prawach, tak jak obywatele polscy, nabywać nieruchomości rolne. Tak by to wyglądało w przyszłości.

Chcę przypomnieć, że w tej chwili podstawowym ograniczeniem obowiązującym w tej kwestii cudzoziemców w naszym kraju są przepisy dotyczące nabywania nieruchomości przez cudzoziemców. Jak wiemy, obrót nieruchomościami w Polsce w przypadku nieruchomości rolnych jest możliwy po uzyskaniu zgody ministra właściwego do spraw wewnętrznych, po zasięgnięciu w tym przypadku opinii ministra rolnictwa, a minister rolnictwa może wyrazić swoją pozytywną opinię albo zgłosić sprzeciw. I to jest to ograniczenie, które w tej chwili praktycznie obowiązuje w przypadku cudzoziemców. Oprócz tego są wszelkie inne reguły dotyczące obrotu, obowiązują one zarówno podmioty krajowe, jak i zagraniczne.

Zmiana, jak powiedziałem, nastąpi dopiero w roku 2016. W tym momencie kapitalne znaczenie, jeśli chodzi o obrót nieruchomościami rolnymi, ma ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego. Ja pamiętam, jak swego czasu miałem przyjemność pisać tę ustawę... Ona była konieczna z tego względu, że bez niej nasz kraj mógłby mieć poważne kłopoty, bo siła nabywczą obywatela polskiego i podmiotów krajowych była dużo niższa niż podmiotów zagranicznych – w związku z tym wprowadzono okres przejściowy w sprawie nabywania nieruchomości. A poza tym wszystkie inne reguły pozostają takie same.

Chcę przypomnieć, że podstawą naszego ustroju rolnego jest, zgodnie z konstytucją, gospodarstwo rodzinne. A rozwinięciem tej zasady są przepisy ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego Skarbu Państwa. Dlatego stworzono pewne preferencje dla gospodarstwa rodzinnego – chyba jako jedne z nielicznych – w przepisach dotyczących, ogólnie mówiąc, obrotu nieruchomościami rolnymi.

Gospodarstwem rodzinnym, jak wszyscy zapewne wiedzą, jest gospodarstwo, którego powierzchnia nie przekracza 300 ha, poza tym jest prowadzone przez rolnika, osobę fizyczną, która mieszka w danej gminie od pięciu lat i osobiście to gospodarstwo prowadzi. Tu znaczenie ma ostatnio przyjęta zmiana, jaka miała miejsce przy okazji zmiany ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. Otóż tamta ustawa z zeszłego roku wprowadziła również duże zmiany, jeśli chodzi o przepisy ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, między innymi to novum, o którym przed chwilą wspomniałem, to jest wymóg pięcioletniego zamieszkiwania w danej gminie. Wprowadzono to po to, żeby można było uznać daną osobę za rolnika indywidualnego. Ale wprowadzono jeszcze szereg innych zmian.

W 2016 r., gdy dojdziemy już do tego roku, troszeczkę zmieni się rola Agencji Nieruchomości Rolnych. Ta agencja będzie miała za zadanie nadzorowanie również

obrotu prywatnego. Przypomnę, że w tej chwili agencja ma i w przyszłości będzie miała ustawowe prawo pierwokupu w transakcjach zawieranych między osobami fizycznymi, oczywiście jeżeli chodzi o grunty o powierzchni powyżej 5 ha. Dodatkowo jeszcze... Ale tu już będzie chyba mniej tych gruntów, bo w tej chwili mamy, Panie Prezesie, zdaje się...

(Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Aleksander Świątochowski: 1 milion 800 tysięcy ha.)

...1 milion 800 tysięcy ha gruntów państwowych, które agencja będzie musiała rozdysponować. Przypomnę, że zgodnie z ostatnimi zmianami w pierwszej kolejności do sprzedaży będą przeznaczane grunty agencji... to znaczy nie grunty agencji, tylko grunty Skarbu Państwa, którymi zawiaduje agencja. Gdy ta forma gospodarowania nie będzie mogła być brana pod uwagę, wówczas wejdą w grę inne formy, między innymi dzierżawa nieruchomości rolnych.

Do tego dochodzi jeszcze to, że ustawa zmieniająca... to znaczy ta z zeszłego roku wprowadziła również zapisy dotyczące zrzekania się przez podmioty, przez dzierżawców, 30% gruntu – jeśli jest taka wola – a te grunty mają być przeznaczone na tworzenie bądź powiększanie gospodarstw rodzinnych.

Na pewno do 2016 r. powierzchnia gruntów Skarbu Państwa, którymi będzie dysponowała agencja, będzie mniejsza. Oczywiście będą grunty, które będą – oprócz tego, że będą trwale rozdysponowywane poprzez sprzedaż – wydzierżawiane przez agencję również w roku 2016. Ale chyba, jak przewidujemy, nacisk będzie położony bardziej na nadzór nad obrotem prywatnym – agencja ma tu prawo pierwokupu, będzie więc mogła wpływać na ten obrót nieruchomościami.

W telegraficznym skrócie to wszystko, Panie Przewodniczący. Jeśli byłyby jakieś pytania, to będę służyć informacją. Reszta jest w notatce, którą przesłaliśmy.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu dyrektorowi.

Mam taką propozycję dla szanownej komisji, abyśmy przeprowadzili dyskusję po wysłuchaniu wszystkich prezentacji. Czy jest taka wola? Jeśli nie ma innych zgłoszeń, to tak zrobimy.

W takim razie dziękuję.

Poproszę teraz następnego prelegenta, którego na dzisiaj zaprosiliśmy, a jest to pan Alexandre Martinez z ambasady francuskiej. Temat: „50 lat polityki planowania gospodarki nieruchomościami rolnymi we Francji – instytucja SAFER”. Taka instytucja istnieje, wielokrotnie się jej przyglądaliśmy, a teraz chcielibyśmy posłuchać, jak niektóre przepisy można by ewentualnie przenieść do naszego ustawodawstwa i jak komisja może skorzystać z tych doświadczeń w pracach nad przyszłymi zmianami.

Jeśli chodzi o słuchanie tłumaczenia, to jest to możliwe na piątym kanale – tam będzie tłumaczenie symultaniczne, w związku z tym proszę sobie przestawić słuchawki na piąty kanał.

Zapraszam pana Martineza do prezentacji.

Regionalny Doradca do spraw Rolnictwa w Ambasadzie Republiki Francuskiej w RP Alexandre Martinez:

To dla mnie zaszczyt być z wami i przedstawiać francuskie doświadczenia w dziedzinie gospodarki nieruchomości rolnymi.

Mam prezentację po polsku, mam nadzieję, że jest gotowa, ale będę mówić po francusku, dlatego że sprawy techniczne trudno mi omawiać po polsku.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Przepraszam, ale jest jakiś techniczny problem, coś tam z odtworzeniem... Około trzech do pięciu minut to jeszcze potrwa.

(Przerwa techniczna)

Regionalny Doradca do spraw Rolnictwa w Ambasadzie Republiki Francuskiej w RP Alexandre Martinez:

Mogę zacząć swoje wystąpienie w czasie przygotowań do prezentacji. Na początek przedstawię się – nazywam się Alexandre Martinez i jestem regionalnym doradcą do spraw rolnictwa w ambasadzie Francji w Warszawie, zajmuję to stanowisko od ponad trzech lat i miałem już okazję spotkać się z niektórymi z państwa.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak więc od trzech lat piastuję stanowisko w Warszawie. Reprezentuję francuskie ministerstwo rolnictwa, w którym pracuję od samego początku mojej kariery zawodowej.

Miałem okazję przedstawić podobną prezentację w trakcie polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, było to półtora roku temu, podczas konferencji zorganizowanej przez Agencję Nieruchomości Rolnych, która poprosiła mnie o przygotowanie prezentacji na temat tego, jak polityka francuska w dziedzinie gospodarki gruntowej ułatwia osiedlanie się młodych rolników. Jak państwo zobaczą, w tej mojej prezentacji starałem się utrzymać tę tematykę, ponieważ, jak sądzę, może być dla państwa interesujące to, w jaki sposób prowadzi się politykę gruntową w służbie określonych celów, a osiedlanie się młodych rolników jest obecnie we Francji – dojdę do tego w mojej prezentacji – celem szczególnie istotnym.

Zanim przejdę do prezentacji, skorzystam z okazji, żeby przypomnieć kilka zasadniczych różnic pomiędzy Francją a Polską, o których należy pamiętać. Prawdą jest, że w Polsce nadal kwestię gospodarki nieruchomościami postrzega się w kontekście 1 miliona 800 tysięcy ha gruntów państwowych, które wciąż posiadacie i które są zarządzane przez Agencję Rynku Rolnego. Z kolei my we Francji nie mamy już gruntów państwowych, nie mamy za sobą podobnej historii pod tym względem, a więc jedyne grunty państwowe, jakie mamy, to te, które w rzeczywistości – do czego wrócę – zostały zakupione, a następnie odsprzedane przez SAFER, więc były one gruntami państwowymi tylko przez chwilę. Tak że my, w odróżnieniu od Polski, nie mamy zasobów gruntów państwowych. Dotyczy to nawet lasów – polskie lasy w zasadniczej części są państwowe,

podczas gdy we Francji jest inaczej, bo 80% francuskich lasów należy do prywatnych podmiotów, rolników lub do gospodarstw leśnych. Tak więc my we Francji mamy bardzo niewiele terenów rolnych lub leśnych, które byłyby własnością publiczną. To jednak nie przeszkadza temu, by państwo od czasu do czasu skupywało grunty w związku z nadawaniem priorytetu określonym celom.

(Głos z sali: Prezentacja jest, ale nie można jej wyświetlić na dużym...)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Złośliwość rzeczy martwych... Ale ktoś już poszedł po informatyka, więc mam nadzieję, że coś tu się zaraz poprawi.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Kolega tu proponuje, aby przerwać to wystąpienie, dopóki prezentacja nie będzie gotowa, i ewentualnie wrócić do niego za chwilę. Czy byłaby taka wola?

(Regionalny Doradca do spraw Rolnictwa w Ambasadzie Republiki Francuskiej w RP Alexandre Martinez: Oczywiście, proszę bardzo.)

Tak.

Ja bym proponował, aby następny prelegent, który jest dzisiaj zaproszony, z tematem „Ramy prawne obrotu nieruchomościami rolnymi po 2016 r.”, to znaczy pani profesor Beata Jeżyńska, wraz z panem... Bo tutaj jest jeszcze jedna osoba, z którą wspólnie pisano tekst... Tak?

(Adiunkt w Katedrze Prawa Rolnego i Gospodarki Gruntami na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej Beata Jeżyńska: Ale to też będzie, Panie Senatorze, prezentacja.)

To też jest prezentacja? No, a więc właśnie z tym też niestety poczekamy. Niestety, musimy przez te techniczne problemy przebrnąć. Są tu już informatycy, więc może zaraz...

(Rozmowy na sali)

Może za chwilę nam się uda, poczekajmy minutkę...

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Przepraszam państwa, ale techniczne problemy są niezależne od nas.

Jeśli mogę prosić, to proszę ponownie o prezentację.

Regionalny Doradca do spraw Rolnictwa w Ambasadzie Republiki Francuskiej w RP Alexandre Martinez:

Dziękuję. Wracamy do tematu.

Zacznę od omówienia celów polityki gospodarki gruntowej. Polityka gruntowa we Francji została wdrożona, jak wskazuje sam tytuł prezentacji, pięćdziesiąt lat temu. W latach sześćdziesiątych, w roku 1960 i w 1962, wprowadzone zostały, jedna po drugiej, dwie ustawy, a wraz z ich wprowadzeniem pojawiły się cztery zdefiniowane ustawowo cele. Jak państwo zobaczą, w ciągu tych pięćdziesięciu lat zarządzania omawianą polityką cele nieco się zmieniły, ponieważ niektóre z nich zostały osiągnięte, a zarazem pojawiły się nowe wyzwania.

Jednym z czterech pierwszoplanowych celów – wymieniałem je na pierwszym slajdzie – była przede wszystkim modernizacja francuskich gospodarstw rolnych, jako że był to czas tuż po przystąpieniu Francji do wspólnego rynku. Czyli była to problematyka, z którą Polska miała do czynienia na początku XXI wieku i w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Gospodarstwa zaczynały konkurować ze sobą, a więc pojawiła się chęć modernizacji struktur. Mieliliśmy ten sam cel, który przyświecał także polskiej polityce – chodziło o uprzywilejowanie gospodarstw rodzinnych zarządzanych przez rolników indywidualnych. Z tym że we Francji nie mamy, w odróżnieniu od Polski, zdefiniowanego ograniczenia wielkości rodzinnego gospodarstwa rolnego. My określamy tak przede wszystkim takie gospodarstwo, w którym bezpośrednio gospodaruje głowa rodziny, bez względu na rozmiar tego gospodarstwa. Warunkiem koniecznym jest więc właśnie to bezpośrednie prowadzenie gospodarstwa.

Trzeci cel ogólny to zapewnienie konwergencji dochodów w sektorze rolnym i w innych sektorach gospodarki, ponieważ naturalną sprawą jest to – i, jak mi wiadomo, podobnie jest w Polsce, a Francji dotyczy to w dalszym ciągu – że zazwyczaj istnieje pewien rozdzźwięk: rolnicy zarabiają na ogół mniej niż pozostałe grupy społeczno-zawodowe.

Czwarty cel, który jest we Francji niezwykle istotny, wiąże się z tym – przy czym jest to zresztą wy tłumaczenie całego francuskiego modelu rolnego – że zawsze istniała chęć partnerskiej współpracy pomiędzy państwem a rolnikami czy wszystkimi przedstawicielami tego świata zawodowego. Dlatego bardzo ważnym celem było nieustannie kojarzenie świata zawodowego z rolnikami, w szczególności w ramach prowadzonej polityki. I za chwilę zobaczą państwo, że rolnicy odgrywają tu fundamentalną rolę. Tak więc prowadzona obecnie we Francji polityka opiera się na dwóch instrumentach – dwóch narzędziach – i czterech konkretnych misjach realizowanych w terenie. Dlatego prezentując kolejne slajdy, będę powracał do tych dwóch narzędzi i do czterech pierwszych misji.

Te dwa narzędzia to SAFER, o którym wspomniał już pan przewodniczący i do którego za chwilę powrócę, ale także polityka prowadzona bezpośrednio przez władze, przez państwo, przez ministerstwo rolnictwa, a także przez prefektów departamentów czy regionów, którzy w pewnym sensie są francuskimi odpowiednikami polskich wojewodów. Pierwsza z czterech misji – aktualna przede wszystkim wcześniej, ale i obecnie – to uwolnienie gruntów. Potrzebowaliśmy gruntów rolnych, więc trzeba było je pozyskać czy też ułatwić cesję gruntów przez rolników, którzy nie mieli przed sobą gospodarczej przyszłości. Drugi priorytet – przywołałem go już na początku – to wywołanie za wszelką cenę osiedlania się młodych rolników. Tutaj odejdę nieco od tematu i powiem, że pod tym względem być może rzeczywiście Francja i Polska nie mają takich samych problemów – we Francji naprawdę istnieje problem pokoleniowy i trudno jest o młodych rolników. A więc problem osiedlania się nowych pokoleń rolników jest we Francji o wiele poważniejszym problemem niż w Polsce – przynajmniej tak wnioskuję z mojego rozeznania na ten temat – i dlatego dla nas ta sprawa jest jednym z priorytetów.

Przez następne pięćdziesiąt lat chcieliśmy przeprowadzić scalanie gruntów, bo dysponowaliśmy niewielkimi strukturami, ale rozumieliśmy, że trzeba powiększyć działki, dlatego prowadzona polityka służyła powiększaniu działek, tak by zapewnić rolnikom, zwłaszcza na początku, większą efektywność, ale też by umożliwić w dziedzinie rozwoju obszarów wiejskich realizację projektów o zasięgu ogólnokrajowym lub regionalnym. A ostatni cel związany jest z tym, że Francja od zawsze chciała dysponować wiedzą na temat funkcjonowania rynku gruntów, staraliśmy się zatem stworzyć system pozwalający nam na monitorowanie, analizowanie i restrukturyzowanie funkcjonowania, a zatem i sprzedaży oraz najmu gruntów.

Należy wreszcie wspomnieć o najnowszych misjach. Taką misją w naszej polityce jest ochrona użytkowania rolnego. Coraz częściej widzimy we Francji, że grunty rolne są po kawałku zmniejszane w wyniku postępującej urbanizacji, budowy dróg czy projektów innych niż dotyczące wsi. Szacuje się, że co dziesięć lat Francja traci w ten sposób grunty rolne o wielkości jednego departamentu, taki ekwiwalent jednego departamentu, czyli francuskiej jednostki administracyjnej. To ogromna ilość, zatem obecnie naszym celem jest ograniczenie tych strat, a także oczywiście ochrona środowiska.

Zacznę od pierwszego narzędzia, którym jest polityka zarządzania strukturami rolnymi. Prefekt departamentu lub regionu kontroluje wszystkie zmiany na rynku gruntów rolnych we Francji, bez względu na to, czy chodzi o zmiany własności, czy o zmiany najemców. Prefekt wydaje też pozwolenie na użytkowanie gruntów – bez takiego pozwolenia nie można zakupić gruntów, nie można ich wydzierżawić czy wystawić do najmu albo sprzedać. Prefekt konsultuje się w tej mierze z komisją, która istnieje w każdym departamencie, skupiającą wszystkie podmioty lokalnego życia zawodowego, banki, nasz odpowiednik polskiego KRUS, a więc tych, którzy zajmują się zabezpieczeniem społecznym, przedstawiciele zawodowych środowisk rolniczych, związków zawodowych, organizacji pozarządowych, konsumentów. Wszyscy oni uczestniczą w rozmowach i to w ramach takiej komisji, mającej oczywiście autorytet władzy prefekta, wydaje się pozwolenie na eksploatację czy zmianę sposobu użytkowania gruntów. Podejmowanie takiej decyzji nie jest oczywiście traktowane lekko – jak już wspominałem, sprawa jest konsultowana w ramach komisji, a wszelkie ostateczne decyzje muszą być uzasadnione. Bez względu na to, czy wydana zostaje odmowa, czy też akceptacja, zawsze przedstawia się uzasadnienie. Ponadto decyzja musi być podjęta w zgodzie z departamentalnym systemem zarządzania gruntami – bo istnieje pewien plan orientacyjny, każdy departament dysponuje takim planem, który poddawany jest co trzy lata przeglądowi – i oczywiście decyzja musi być zgodna z tym systemem. Ta polityka funkcjonuje prawidłowo pod warunkiem istnienia sankcji, a zatem oczywiście prefekt ma uprawnienia w zakresie stosowania sankcji w przypadku gdy decyzje nie są respektowane.

Drugim narzędziem, o którym wiele się mówi, jest organizacja SAFER. Czym jest SAFER? Są to pewnego rodzaju spółki akcyjne, a więc mają status prywatny, a zarazem publiczny, i zostały stworzone w drodze wspomnianej

ustawy z 1960 r. Spółki te są nadzorowane przez państwo. Jest komisarz, a w istocie dwóch komisarzy rządowych – jeden reprezentuje ministerstwo gospodarki, drugi zaś ministerstwo, któremu podlegam, ministerstwo rolnictwa – i oni uczestniczą we wszystkich debatach, mają prawo weta, czyli mogą interweniować, żeby sprzeciwić się jakiejś decyzji SAFER. Organizacja SAFER została utworzona na mocy ustawy i to w ustawie określone są misje oraz środki do realizowania tych misji prowadzonych w interesie ogólnym. W jaki sposób SAFER jest kierowana? Otóż każda z dwudziestu siedmiu spółek SAFER posiada zarząd, który składa się, jak widzą to państwo w wyświetlanej prezentacji, z poszczególnych podmiotów lokalnych. Wszelkie decyzje są dyskutowane przez zarząd. W jaki sposób finansowane są spółki SAFER? No cóż, otrzymują dotacje państwowe z racji misji realizowanych w interesie ogólnym, pobierają opłaty z tytułu sprzedaży i zakupu gruntów oraz z tytułu usług, które świadczą. Zajmują się także analizą zarządzanych danych, które sprzedają, udostępniają za wynagrodzeniem, a zatem uzyskują wpływy pieniężne, co pozwala im funkcjonować.

W jaki sposób SAFER funkcjonuje? Zapewne rozpoznają państwo na prezentowanym schemacie coś, co dotyczy też polskiej Agencji Rynku Rolnego. Otóż w przypadku SAFER zasadą jest to, że skupuje ona grunty, budynki, nieruchomości gruntowe – bo mogą to być także budynki – i je odsprzedaje. Jednak nie odsprzedaje ich przypadkowym podmiotom, gdyż odsprzedaje je tak, by zrealizować cele – chodzi tu o osiągnięcie tych celów, o których mówiłem na początku. A w jaki sposób SAFER może kupować te nieruchomości? Posiada środki, o których już wspominałem, ale przede wszystkim ma zdolność unieważniania sprzedaży, sprzeciwiania się sprzedaży, która ma miejsce na rynku prywatnym, i wykonywania prawa pierwokupu na rzeczonym gruncie. Jest to takie samo prawo, jakie w Polsce posiada Agencja Rynku Rolnego. Spółka SAFER może też dokonać przeglądu cen transakcji prywatnej, która odbyłaby się, gdyby nie doszło do interwencji. Może też obniżać ceny na podstawie tabelarycznych danych i analiz. Oczywiście nie podejmuje takich decyzji samodzielnie, wszystko jest uzgadniane w odpowiednich ramach. W jaki sposób SAFER dowiaduje się o transakcjach prywatnych? Notariusze powiadamiają ją o wszystkich projektach sprzedaży lub najmu gruntów na terytorium francuskim, a więc na bieżąco zapoznaje się ona z projektami wszystkich spraw będących w toku. Teraz trochę anegdotycznie powiem o kwestii, którą poruszam w prezentacji, otóż SAFER ma też zdolność dzierżawy gruntów w imieniu rolnika – jest to jedno z narzędzi, którymi dysponuje. Trzeba też wiedzieć, iż jako że SAFER jest kontrolowana przez państwo, to jej działania nie są zgodne z zasadami kontroli struktur, o których mówiłem przed chwilą, ale są to już kwestie szczegółowe.

To, co jest tu interesujące, to prawo pierwokupu, ponieważ to ono stanowi o sile SAFER. Przede wszystkim trzeba nadmienić, że to prawo pierwokupu jest wykorzystywane stosunkowo rzadko, nie należy więc sądzić, że SAFER unieważnia wszystkie sprzedaże prowadzone na rynku prywatnym. Jak państwo widzą na slajdzie, w roku 2009 na dwieście tysięcy zarejestrowanych projektów sprzedaży

we Francji w mniej niż 1% zastosowano prawo pierwokupu przez SAFER. Oznacza to, że zasadniczo negocjacje są prowadzone czy finalizowane polubownie, za pośrednictwem SAFER. Prawo pierwokupu jest wykorzystywane dość rzadko, niemniej jednak ono istnieje i jest używane jedynie w pewnych przypadkach, które również są ściśle określone w prawie. Myślę, że można odnaleźć tu podobne zasady do tych, jakie w Polsce istnieją w przypadku ANR – choć nie będę tu ich powtarzał – jednak podkreślam, że dla nas priorytetowym celem jest wprowadzenie i rozbudowa struktur rolnych oraz ochrona rodzinnego charakteru gospodarstw, a przede wszystkim przetrwanie gospodarstw. SAFER może również dokonywać pierwokupu gruntów w celu ochrony środowiska, lasu, walki ze spekulacjami gruntowymi.

Szybko przejdę do szczegółów, ponieważ nie mam zbyt wiele czasu. Przedstawię państwu cztery środki, cztery misje, o których wspominałem na początku. Jakie są zatem główne typy narzędzi używanych przez ostatnie pięćdziesiąt lat w celu uwalniania gruntów? Należy tu zauważyć, że niektóre z tych narzędzi nie są już stosowane, ponieważ przyniosły satysfakcjonujące efekty, a więc zaprzestano korzystania z nich. Zatem mamy trzy główne narzędzia, niektóre z nich istnieją też w Polsce. Jest to wcześniejsza emerytura – a więc rolników, którzy zbliżają się do wieku emerytalnego, zachęca się do przejścia wcześniej na emeryturę, proponując im różne zachęty w postaci rekompensat. Istnieje rozwiązanie z rekompensatami rocznymi, które są wypłacane dożywotnio rolnikowi i jego współmałżonkowi, albo rozwiązanie zakładające tak zwaną kopertę jednorazową, jednorazową wypłatę w momencie przejścia na emeryturę. Zatem rolnik wybiera mechanizm w zależności od swojego wieku i specyfiki gospodarstwa. Oczywiście wszystkie te środki mają charakter bardzo techniczny, ale może państwo znajdziecie czas, by zapoznać się z nimi, będziecie też mieć pogląd o wypłacanych kwotach, zależnych od wieku rolnika oraz od wielu innych czynników.

Drugi główny środek wiąże się z osiedlaniem się młodych rolników. Chciałbym położyć nacisk na tę kwestię, ponieważ obecnie we Francji jest to absolutny priorytet. Należy tu zauważyć, że obecnie 38% gruntów sprzedawanych przez SAFER, a zatem kupowanych i odsprzedawanych, przeznaczają się na gospodarstwa młodych rolników. W jaki sposób SAFER zapewnia to, by taki zakup był korzystny dla młodych rolników? Dokonuje tego poprzez redukcję opłat. Kiedy młody człowiek chce się osiedlić na wsi, zwraca się do SAFER z wnioskiem o znalezienie gospodarstwa rolnego, i praktycznie nie ponosi za taką usługę żadnych kosztów. Oprócz tego SAFER oferuje pomoc przy takim projekcie, ponieważ młodzi rolnicy często potrzebują czasu – o czym państwo wiedzą, gdyż podobnie wygląda to w Polsce – na przejście odpowiedniego szkolenia. Potrzeba co najmniej jednego roku do półtora roku, by uzyskać status rolnika i możliwość prowadzenia gospodarstwa. Dlatego SAFER ma możliwość zarządzać w imieniu rolnika majątkiem rolnym – kupuje go z wyprzedzeniem i zarządza nim na etapie osiedlania się rolnika. Może również występować w roli poręczyciela młodego rolnika, który chce wydzierżawić grunty, a na przykład nie jest synem rolnika, jest nowym przybyszem i nie ma gwarancji bankowej. SAFER

przejmuje więc rolę gwaranta bankowego, żeby umożliwić wzięcie pożyczki na zakup gruntów. Jest to specjalny mechanizm skierowany do młodych rolników, którzy nie wywodzą się ze środowiska rolniczego – nie będą jednak wchodzić tu w szczegóły.

Kolejny slajd pokazuje dane liczbowe – proszę przyrzeć się szczegółom. Czerwone to dane z ostatnich lat, pokazujące, ilu młodych rolników osiedla się rocznie we Francji, widzą też państwo, że jest ciągły spadek tej liczby, zatem problem z osiedlaniem się młodych rolników jest u nas poważny. Ostatnie dane liczbowe – co prawda nie aktualizowałem ich, więc ostatnie dane są z roku 2006 – pokazują, że mamy zaledwie około sześciu tysięcy osiedleń rolników. Można jednak też zaobserwować, że jeśli chodzi o młodych rolników zwracających się do SAFER z wnioskiem o znalezienie gruntów, to tu liczby raczej wzrastają lub utrzymują się na stałym poziomie. Zatem młodzi rolnicy korzystają z usługi SAFER, co prawda jest ich mniej, zaledwie tysiąc dwustu każdego roku, niemniej jednak młodzi faktycznie korzystają z tego rozwiązania pomagającego w osiedleniu się.

Trzecim głównym celem jest scalanie gruntów. Wiem, że to może państwa zainteresować, ponieważ w niektórych regionach w Polsce istnieje problem niewielkich struktur rolnych, co może stanowić przeszkodę dla ich konkurencyjności. W jaki sposób u nas przebiegało scalanie gruntów? Jest to już kwestia przeszłości, teraz scalanie praktycznie nie jest już prowadzone, dokonywało się ono bowiem w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Organizacja SAFER organizowała targi ziemi – jeśli mogą się tak wyrazić – w określonych strefach i w określonym czasie, rolnicy mogli wtedy dokonać wymiany gruntów. Wszystko to odbywało się pod kontrolą mierniczych przysięgłych, zgodnie z rygorystycznymi przepisami, z udziałem rolniczych związków zawodowych, które wydawały opinie, a efektem były postanowienia wydawane przez sąd i decyzje administracyjne umożliwiające wymianę gruntów, oczywiście takich o równoważnej wartości. Pozwoliło to poszczególnym rolnikom na powiększenie działek, a przede wszystkim na zmniejszenie odległości działek od siedzib gospodarstw, co zwiększyło ich efektywność. Podobne działania były wdrażane również wtedy, gdy potrzebowano pewnych gruntów do realizacji projektów w dziedzinie rozwoju obszarów wiejskich, kiedy trzeba było zbudować autostradę, linię kolejową lub zrealizować jakiś zbiorowy projekt – dokonywano wówczas wymiany gruntów w taki sposób, który ułatwiał rolnikom dokonywanie cesji gruntów.

Ostatnia oś dotyczy ochrony użytkowania rolnego. Być może w Polsce ten problem jeszcze się wyraźnie nie zaznacza, jednak moim zdaniem szybko się pojawi, ponieważ presja urbanizacyjna jest bardzo silna i będzie w Polsce coraz bardziej widoczna. Należy zatem chronić grunty rolne, zachowywać ten podstawowy środek produkcji. Francja niedawno zareagowała na takie przemiany, gdyż ustawa z 2010 r. wprowadza nowe narzędzie, ponieważ poprzednie nie najlepiej się sprawdzało. Nowa ustawa stawia sobie za cel zredukowanie od teraz do roku 2020 o połowę corocznych strat gruntów rolnych spowodowanych urbanizacją. W tym celu ustanowiono trzy narzędzia: komitet departamentalny będzie monitorował przemiany przestrzeni

rolnych, za pośrednictwem obserwatorium, które zostanie ustanowione przez SAFER, a przede wszystkim za pomocą najistotniejszego środka, czyli wprowadzenia opodatkowania od nadwyżki wartości. Ktoś, kto jest spekulantem, kupuje się grunty rolne, by potem je odsprzedać na cele urbanizacji, budowlane, generuje się zwyżkę wartości, i jeżeli ta nadwyżka nie przekracza 30%, wówczas stosuje się podatek w wysokości 5%; jeżeli nadwyżka przekracza 30%, wówczas stosuje się podatek wynoszący 10%. Podatek ten zasili fundusz, który wspomogę w szczególności osiedlających się młodych rolników.

Na koniec przedstawię dane liczbowe, żeby zilustrować skuteczność naszych mechanizmów. Zebrałem dane z lat 1960 i 2010, czyli z przedziału obejmującego pięćdziesiąt lat. Jak państwo widzą, w latach sześćdziesiątych mieliśmy we Francji prawie taką samą liczbę gospodarstw, jaką wy macie obecnie w Polsce – w roku 1960 było to dwa miliony gospodarstw, obecnie zaś jest ich około pięciuset tysięcy. Średnia wielkość gospodarstwa w latach sześćdziesiątych to było 14 ha, teraz zaś jest to 80 ha. Jeśli chodzi o ludność aktywną zawodowo w rolnictwie we Francji, to kiedyś były to cztery miliony, obecnie czynnych zawodowo rolników we Francji jest mniej niż osiemset tysięcy. W ciągu tych pięćdziesięciu lat SAFER objęła swymi działaniami 14 milionów ha. Zatem takie są informacje co do efektów poszczególnych środków, ale ważne tu jest to, że środki te miały szeroki zasięg, niektóre więc umożliwiły znaczący wzrost struktur rolnych, na przykład aż o 8 ha, jak to było w przypadku środka w postaci wcześniejszego przejścia na emeryturę.

Chciałbym też państwu przedstawić w zarysie obecny stan francuskiego rynku rolnego. Na blisko 25 milionów ha gruntów rolnych istniejących obecnie we Francji każdego roku podlega wymianie, sprzedaży 1 milion ha: 500 tysięcy ha przeznacza się na osiedlanie się młodych rolników, 400 tysięcy ha – na powiększanie gospodarstw, a 100 tysięcy ha gospodarstwa rolne niestety tracą w związku z urbanizacją. SAFER zarządza jedynie 80 tysiącami ha z wspomnianego 1 miliona ha, czyli 80 tysięcy ha się kupuje i odsprzedaży; pamiętajmy przy tym jednak, że SAFER w danym przedziale czasowym dysponuje zazwyczaj zasobem gruntowym obejmującym mniej więcej 40 tysięcy ha. Widzą więc państwo, że interwencje realizowane przez SAFER dotyczą ilości gruntów mniejszej niż 10% rocznej sprzedaży na prywatnym rynku gruntów, niemniej jednak pozwala to ukierunkować ten rynek.

Kończąc – ponieważ, jak sądzę, wykorzystałem już cały czas przeznaczony na wystąpienie – przedstawię dwa wnioski, które mogą okazać się dla państwa przydatne. Otóż wszystkie omówione działania przeprowadziliśmy we Francji w okresie, który określamy mianem „Trente Glorieuses” – były to lata powojenne, bardzo bogate, dzięki czemu rolnicy mogli udźwignąć opisane zmiany, choć scalanie gruntów należało do zmian trudnych do przeprowadzenia. Tak że prawdą jest, że udało nam się dokonać tego wszystkiego w okresie wielkiego dobrobytu. Nie ukrywam, że być może gdyby wprowadzać takie zmiany w czasie kryzysu – choć akurat polski sektor rolnictwa jest jednym z najlepiej prosperujących w Europie... W każdym razie nam wspomniany kontekst ułatwił przeprowadzenie zmian.

Drugi wniosek. Sukces w tamtym czasie uzyskaliśmy dzięki zaangażowaniu rolników i w ogóle pracowników, bo oni współzarządzali całym tym systemem, to zaś wymagało zaangażowania na wysokim szczeblu ludzi, którzy byli gotowi poświęcić swój czas wspólnym sprawom – a to jest kapitał. I oczywiście wymagało to nieustannego dostosowywania narzędzi.

Wniosek, jaki możemy wysnuć na dziś – bo podałem już wnioski dotyczące czasu minionego, więc teraz będzie wniosek na dziś – jest taki, że konieczne jest dostosowywanie narzędzi do kontekstu gospodarczego. Jak już mówiłem, obecny kontekst nie jest już taki jak w latach sześćdziesiątych, pojawiły się za to inne wymiary – dziś podstawowe znaczenie ma wymiar trwałości, przy czym chodzi tu o trwałość w kontekście socjologii, środowiska naturalnego, ekonomiczności, co było mniej istotne w latach sześćdziesiątych. Jednak by uwzględnić ten wymiar, konieczne jest dostosowywanie narzędzi. Dlatego we Francji uważamy więc, że odnośna polityka – nawet jeżeli jest zmieniana – ma zasadnicze znaczenie dla ukierunkowania rynku nieruchomości gruntowych. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu Alexandre'owi Martinezowi za prezentację. Myślę, że wywoła ona dużą dyskusję, ale, jak się umówiliśmy się, dyskusja będzie na koniec posiedzenia. A teraz jeszcze raz bardzo dziękuję.

I proszę, jeśli można, o zabranie głosu panią profesor Beatę Jeżyńską. Jak już wspomniałem wcześniej, jest z nią również pan doktor Radosław Pastuszko.

Proszę, Pani Profesor.

Adiunkt w Katedrze Prawa Rolnego i Gospodarki Gruntami na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej Beata Jeżyńska:

Dziękuję bardzo.

My podzielimy się rolami – ja będę chciała państwu w sposób w miarę sensowny przedstawić sytuację polskich regulacji prawnych dotyczących obrotu nieruchomościami. Z tym że większa część, a właściwie dominująca część naszego opracowania, które zostało przygotowane, nie dotyczy gruntów należących do Skarbu Państwa, ale dotyczy obrotu powszechnego – czyli mamy tu uwzględnione dokonywane czynności prawne bez wskazania szczególnych źródeł pochodzenia nieruchomości.

Najpierw kilka zdań tytułem wprowadzenia. Otóż problematyka własności nieruchomości rolnych, problematyka gruntów rolnych to niezmiernie złożona i skomplikowana materia, znajduje ona odzwierciedlenie w regulacjach przepisów i prawa konstytucyjnego, i prawa cywilnego, i prawa administracyjnego. Czyli, generalnie rzecz biorąc, jest ona bardzo szeroko regulowana. W związku z tym omówienie całej problematyki nie jest możliwe.

Ja wybrałam te zagadnienia i te elementy, które pokazują najbardziej charakterystyczne instrumenty, jakimi się posługujemy teraz i jakie funkcjonowały wcześniej, w wyniku

czego mamy taki, a nie inny stan prawny, w stosunku do którego można ewentualnie rozważać przyszłe zmiany.

Pierwsze uwagi dotyczą społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości rolnych jako przedmiotu obrotu. Tu właściwie należałoby odwołać się do wystąpienia mojego poprzednika, bo w Polsce, podobnie jak w innych krajach Unii Europejskiej, jak we Francji, nieruchomości rolne stanowią element bardzo szczególnego obrotu, są bardzo szczególnym przedmiotem obrotu. Nie są one dobrem takim samym jak każde inne. Ukształtowało się takie stwierdzenie, że jest to tak zwane niepomnażalne dobro publiczne. Chodzi tu więc o zasób nieruchomości rolnych wraz z możliwościami ich wykorzystania do produkcji rolnej, do zapewnienia tej podstawowej funkcji, jaką jest zabezpieczenie wyżywienia społeczeństwa – bo to jest podstawowa funkcja nieruchomości rolnych. I to jest ten element wiodący, który powoduje, że sprawę tych nieruchomości trzeba regulować w sposób szczególny, trzeba stworzyć odrębny reżim prawny, inny niż dla innych gruntów i innych nieruchomości.

Zmiany, które mają miejsce, postęp cywilizacyjny, urbanizacja, oczywiście zanieczyszczenie, zmiany klimatu – to wszystko powoduje, że ilość gruntów rolnych może ewentualnie zmaleć. W związku z tym istnieje potrzeba ich ochrony, ochrony ilościowej i jakościowej.

Prawo obrotu nieruchomościami, czyli to prawo, które reguluje przenoszenie prawa własności, ma również charakter przepisów ochronnych – mają one stworzyć warunki, które zapewnią możliwość ich efektywnego gospodarczego wykorzystania, zgodnie z ich przeznaczeniem. I taki właśnie jest cel tworzenia odrębnych reżimów prawnych dla nieruchomości rolnych.

Jeśli chodzi o Polskę, to my niestety, proszę państwa, nie mieliśmy czterdziestu lat spokoju, które dałyby możliwość ukształtowania pewnych stałych, trwałych, niezmiennych i spójnych zasad funkcjonowania obrotu nieruchomościami rolnymi. Nasze zasady podlegały zmianom wraz z tym, jak dokonywała się ewolucja ustrojów gospodarczych.

Jeszcze kilka słów tytułem wyjaśnienia. Proszę państwa, obrót nieruchomościami występuje w przepisach prawa w paru różnych znaczeniach. Uwzględniany jest obrót nieruchomościami w znaczeniu szerokim i w znaczeniu wąskim. W znaczeniu szerokim obrót nieruchomościami oznacza każdą zmianę posiadania i władania nieruchomością, czyli chodzi tu o własność, ale i o inne formy władania nieruchomościami, na przykład o dzierżawę czy najem nieruchomości. W przypadku znaczenia wąskiego mówimy tylko o zmianie własności na podstawie umów przenoszących prawa własności. I to znaczenie jest tym, którym będziemy się tu głównie zajmować, czyli chodzi nam o zmianę właściciela w wyniku umów regulowanych kodeksem cywilnym i przepisami umów szczególnych.

Proszę państwa, jak wyglądała ewolucja? Bo żeby przejść do opisu aktualnej sytuacji, trzeba pokazać, jak bardzo pozycja i zdanie ustawodawcy ulegało w naszych przepisach zmianom.

Moment, od którego możemy rozpocząć tę analizę, zupełnie krótką, to jest, proszę państwa, moment, kiedy Polska odzyskała niepodległość, czyli okres dwudziestolecia międzywojennego. W tym czasie sytuacja obrotu nieru-

chomościami regulowana była różnymi aktami prawnymi, w zależności od tego, o jakich terenach byłych państw zaborczych mowa. I w tym momencie była po prostu duża rozbieżność. Dlatego też w dwudziestolecium międzywojennym zadania ustawodawcy sprowadzały się do stworzenia naszego własnego, krajowego reżimu obrotu nieruchomościami. Sprawa została uregulowana, po pierwsze, ustawą zasadniczą, czyli Konstytucją Marcową i Konstytucją Kwietniową, a po drugie, przepisami regulującymi międzywojenne reformy rolne, w tym tak zwaną reformę parcelacyjną, a były to ustawy z roku 1920 i 1925. Przyjęto w tym czasie również pewne przepisy szczególne, w tym ustawę o sprzedaży nieruchomości cudzoziemcom – to jest ustawa z 1920 r., ja ją sygnalizuję, bo ona obowiązuje do dnia dzisiejszego, choć przeszła bardzo liczne zmiany. Co poza tym można powiedzieć o tym okresie? Otóż, proszę państwa, w okresie dwudziestolecia międzywojennego zasadniczym trybem, który kształtował stosunki własnościowe, jeśli chodzi o nieruchomości rolne, były czynności cywilnoprawne, czyli czynności podejmowane na gruncie przepisów prawa cywilnego. Obowiązywał wymóg kwalifikacji rolniczych, a więc kwalifikacji zawodowych, jeżeli chodzi o prowadzenie gospodarstw – były od tego pewne niewielkie wyjątki, ale generalnie obowiązywał wymóg przygotowania zawodowego. Ponadto był nałożony obowiązek osobistej pracy w takim gospodarstwie. Był też wymóg polskiego obywatelstwa, jeśli chodzi o nabywanie nieruchomości rolnych dla produkcji rolnej, a więc odpowiednio ściśle reglamentowany był obrót nieruchomościami dokonywany z cudzoziemcami. Był ponadto wprowadzony termin na zagospodarowanie nieruchomości rolnych, był też zakaz dzielenia, sprzedawania i wdzierżawiania nowo utworzonych gospodarstw, przynajmniej do czasu spłaty kredytów pobranych na zagospodarowanie. Nieruchomości, które były przejmowane w trybie parcelacyjnym, były, proszę państwa, przejmowane w drodze odkupu, czyli czynności cywilnoprawnej, umowy sprzedaży, nie było to przy tym przejęcie przymusowe. Reforma nie została zakończona. Do wybuchu wojny nie udało się przeprowadzić pełnej parcelacji nieruchomości, przeprowadzono dosyć skutecznie procedury scaleniowe na niektórych terenach, zwłaszcza na terenach byłego zaboru rosyjskiego. Procedury parcelacyjne nie zostały zakończone, bo tu jakby cieniem położył się światowy kryzys ekonomiczny i bardzo złożona procedura parcelacyjna. Jeśli chodzi o Polskę powojenną, to losy nieruchomości rolnych zostały właściwie przesądzone w Manifeście Lipcowym, to jest w roku 1944, dwoma głównymi dekretemi o przeprowadzeniu reformy rolnej – dekretem o przeprowadzeniu reformy z 6 września 1944 r. i dekretem o ustroju rolnym i osadnictwie na ziemiach zachodnich z 6 września 1946 r.

Czym charakteryzowały się reformy rolne? Właściwie nie trzeba tego państwu przybliżać czy przypominać, ale warto zwrócić uwagę na to, że konsekwencje działań, które wtedy miały miejsce, są widoczne do dziś. Jeśli chodzi o reformę rolną, proszę państwa, to jako główny cel założono całkowitą likwidację wielkiej własności ziemskiej. I to właśnie był moment, w którym zniknęły wielkie gospodarstwa rolne. Reforma przewidywała tworzenie nowych gospodarstw rolnych, które były bardzo małe. Średnia,

przeciętna wielkość gospodarstw, które były tworzone na terenach ziem centralnych, wynosiła do 5 ha. Na terenach ziem zachodnich było to od 15 ha do 20 ha, w zależności od profilu produkcji. Te różnice, jeśli chodzi o wielkości gospodarstw rolnych, są widoczne do dziś. Proszę państwa, jak popatrzymy na wielkości gospodarstw rolnych na ścianie wschodniej i na zachodzie Polski, to zauważymy, że pewne zaszłości są widoczne.

Zasadniczy tryb postępowania, który obowiązywał, to było postępowanie administracyjne. Przejęcie miało charakter przymusowy, nacjonalizacyjny. Przejmowano nieodpłatnie, bez odszkodowań, w całości, w stanie wolnym od obciążeń i gromadzono to wszystko w ramach Państwowego Funduszu Ziemi. Następnie nieruchomości zostały rozdysponowane pomiędzy osoby uprawnione, czyli osoby fizyczne będące... Dekret mówił o chłopach bezrolnych, małorolnych i średniorolnych obarczonych liczną rodziną jako uprawnionych do skorzystania z reformy rolnej.

W następnych latach, proszę państwa, w miarę upływu czasu i postępowania procesu kolektywizacji, a przynajmniej próby kolektywizacji polskiego rolnictwa, działania, w ramach których można było pozbawić prawa własności indywidualnej, postępowały bardzo szybko i miały charakter działań administracyjnych. To wszystko było robione decyzjami administracyjnymi. Taki stan trwał do 1958 r. Można powiedzieć, że rok 1958 uznaje się za cezurę kończącą okres reformy rolnej. Okres powojennej reformy rolnej można podsumować krótko: wszystko poddane regułom administracyjnym realizowanym przez organy państwowe; brak czynności cywilnoprawnych, a nawet wyłączenie gospodarstw z takich czynności; brak kontroli sądowej. Proszę państwa, było takie bardzo ważne orzeczenie siódemkowe Sądu Najwyższego, który powiedział, że żadna sprawa, która podważyłaby decyzję władzy państwowej w zakresie reformy rolnej, nie może być sprawą cywilną. Tak że wszystko zostało dokonane w bardzo rygorystycznych warunkach. Potem dodatkowe wzmocnienie sytuacji przyniosły zapisy konstytucji – oczywiście konstytucji z 1952 r. – w których dokonano podziału, stratyfikacji prawa własności, stwierdzono, że własność państwowa i spółdzielcza to są dwie własności, które zostaną objęte opieką. Pozostała własność... No, tu powiedziano: będzie, jak się uda, na zasadzie przepisów szczególnych.

Po roku 1958 – to jest taka kolejna cezura czasowa, od 1958 r. do 1989 r. – dopuszczono obrót cywilnoprawny. Nieruchomości rolne pojawiły się w obrocie cywilnoprawnym, czyli można było dokonywać czynności w drodze umów sprzedaży, darowizny, zamiany, jak również czynności na wypadek śmierci – chodzi o rozporządzenia testamentowe, bo prawo polskie nie zna tu innych rozporządzeń.

W tym okresie pojawiły się dwie zasadnicze przesłanki, które generalnie utrzymywały się, z pewnymi zmianami, i kształtowały obrót rolniczy. Pierwsza przesłanka to był wymóg kwalifikacji rolniczych. Były one bardzo surowo określone dla czynności dokonywanych między żyjącymi i dla czynności na wypadek śmierci. Druga przesłanka to były normy obszarowe. Normy obszarowe zostały ukształtowane na dwóch poziomach – normy maksymalnej, powyżej której można było doprowadzić do przymusowego prze-

jęcia nieruchomości przez państwo, i normy minimalnej, która determinowała możliwość podzielenia gospodarstwa na mniejsze jednostki produkcyjne. Normy się zmieniały, ale należy stwierdzić, że norma maksymalna to było mniej więcej do 100 ha powierzchni ogólnej, natomiast norma minimalna była ustalona na poziomie kilku hektarów i też ulegała zmianie.

Do 1963 r. nie było żadnych przepisów, które kontrolowałyby podziały nieruchomości. Odpowiednia ustawa pojawiła się dopiero w 1963 r., a następnie została niejako wchłonięta przez kodeks cywilny. Cezurą zmieniającą, czy kształtującą obrót nieruchomościami rolnymi, był moment wejścia w życie kodeksu cywilnego, czyli 1964 r. Kodeks cywilny wprowadził pewne reguły, które ukształtowały obrót nieruchomościami. Przede wszystkim wprowadził wymóg kwalifikacji rolniczych – stwierdzono, że nabycie nieruchomości rolnych może być dokonywane tylko przez osoby mające konkretne uprawnienia, które zostały określone jako kwalifikacje teoretyczne i kwalifikacje praktyczne. Zostały zachowane kryteria dotyczące podziałów nieruchomości rolnych, utrzymano minimalne normy obszarowe. Została utrzymana maksymalna norma obszarowa i wprowadzono regulacje dotyczące ograniczenia spłat dla spadkobierców niebędących rolnikami.

Oprócz regulacji kodeksowych obowiązywały również przepisy szczególne. Było bardzo dużo przepisów, które umożliwiały szybkie przejmowanie nieruchomości na rzecz własności państwowej i na rzecz własności spółdzielczej. Chodzi tu i o zadłużenie, i o urbanizację, i o zasady zabudowy na obszarach wiejskich. Uproszczone były metody wywłaszczeń gruntów rolnych. Generalnie cel tego wszystkiego był taki, żeby ograniczyć, zmniejszyć wielkość prywatną na rzecz własności państwowej. Był to dalszy ciąg kolektywizacji rolnictwa. Efekt był taki, że reżim prawny, jaki został wtedy ukształtowany, należał do jednych z najbardziej rygorystycznych, jakie istniały w krajach europejskich. Tak że był to taki szczególnie, że tak powiem, trudny moment, jeśli chodzi o utrzymanie gospodarstw rodzinnych w aktualnym rozumieniu, czyli przez właścicieli prywatnych.

Zmiany przyniósł 1989 r. i jest to kolejna cezura. Rozpoczyna się ona od momentu uchwalenia tak zwanej Małej Konstytucji. Zniesiono wówczas podział prawa własności, czyli zlikwidowano podział na własność państwową, spółdzielczą, osobistą, indywidualną. Wprowadzono podział na dwie grupy – własność prywatną i własność publiczną. Odpowiednio do tego podziału w ramach nowelizacji kodeksu cywilnego zostały zlikwidowane również przepisy, które stanowiły odzwierciedlenie wcześniejszych reguł. W 1990 r. kodeks cywilny przeszedł bardzo gruntowną zmianę, która objęła również przepisy regulujące kwestie nieruchomości rolnych.

I tu, proszę państwa, jest takie kolejne wahadło – od szalenie rygorystycznego reżimu prawnego bardzo płynnie przechodzimy do braku szczególnych przepisów, które regulowałyby obrót nieruchomościami rolnymi. W wyniku zmian dokonanych po 1990 r. i w następnych latach zniesiono administracyjną kontrolę podziałów nieruchomości i prawie w całości zlikwidowano wymóg kwalifikacji rolniczych. Najpierw zostały one w niewielkim stopniu zacho-

wane, a potem zostały zlikwidowane i dopiero w ostatnich dwóch latach zaczęliśmy jak gdyby wracać do kwalifikacji rolniczych. Zniesiono też normy obszarowe, zarówno maksymalne – chyba że mówimy o wielkościach gospodarstw rodzinnych, ale o tym powiem może za moment – jak i te, które związane są z podziałami nieruchomości. Pojawiła się taka bardzo elastyczna i nie do końca określona klauzula prawidłowej gospodarki rolnej. Chodzi o to, że nie można było podzielić nieruchomości, ale nie w każdym przypadku, bo podziały dokonywane bez udziału organów sądowych były dokonywane bez zachowania tejże klauzuli.

Zróznicowane zostało dziedziczenie gospodarstw rolnych. Początkowo, proszę państwa, dopuszczono swobodne dysponowanie majątkiem rolniczym przy dziedziczeniu testamentowym, a w 2001 r., po wejściu w życie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdził nieprawidłowość i niezgodność z konstytucją części przepisów tytułu X kodeksu cywilnego, zliberalizowano... jakby uwolniono dziedziczenie gospodarstw rolnych na zasadzie dziedziczenia ustawowego, uznając, że spadki otwarte po tej dacie podlegają regułom obrotu powszechnego.

W szczytowej formie w kodeksie cywilnym zostało utrzymane prawo pierwokupu, które dotyczy współwłaścicieli nieruchomości wspólnych. Liberalizacja zasad dotyczy również przepisów szczególnych. Zrezygnowano z kontroli, kształtowania i opieki, jeśli chodzi o strukturę agrarną. Ona bywa kształtowana... Dotyczy to w szczególności przepisów odnoszących się do rent czy emerytur. W niewielkim stopniu kontrolą zajmuje się ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego, ale proszę zwrócić uwagę na fakt, że ona weszła w życie zdecydowanie później, a między 1989 i 2003 r. troszkę czasu upłynęło.

Jaka z tego wszystkiego płynie konkluzja? Proszę państwa, zmiany, które zostały wprowadzone, spowodowały liberalizację. To wszystko było wyrazem pewnej koncepcji swobody działalności gospodarczej, swobody ochrony własności, dziedziczenia gospodarstw rolnych, ale nie do końca odpowiada to wymaganiom i oczekiwaniom gospodarstw rolnych. Produkcja rolna, która powinna być prowadzona profesjonalnie, która powinna być nastawiona na produkcję towarową, wymaga tak naprawdę szczególnych regulacji prawnych i poddania pewnej kontroli. A całkowity brak jest zupełnie nieadekwatny... Jest to podnoszone w bardzo licznych wypowiedziach w literaturze i w orzecznictwie. Trybunał Konstytucyjny wypowiadał się na ten temat, jednoznacznie stwierdzając, że potrzebny jest szczególny reżim prawny, który będzie chronił nieruchomości rolne jako szczególną kategorię dóbr podlegających ochronie. Takie są przepisy krajowe.

Teraz, proszę państwa, musimy popatrzeć na obrót w kontekście przepisów traktatowych, bo jest to dosyć istotne. Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej tak naprawdę nie wprowadza tu ograniczeń, nie narzuca ustawodawcy krajowemu pewnych rozstrzygnięć dotyczących sposobu kształtowania obrotu prawami własnościowymi czy ochrony własności. Nie znaczy to jednak, że pozostawia w tym zakresie pełną swobodę. Ze względu na procesy integracyjne, które są prowadzone w ramach Unii Europejskiej, rozwiązania prawa europejskiego wpływają na kształt rozwiązań czy regulacji prawa krajowego.

I chciałabym państwu zasygnalizować, w jakim kierunku idzie to oddziaływanie, bo trzeba pomyśleć o pewnych wnioskach końcowych.

Otóż, proszę państwa, obrót nieruchomościami rolnymi traktowany jest, zgodnie z przepisami traktatowymi, jako przepływ kapitału, jako inwestycja w nieruchomości. Jest to swoboda traktatowa, a więc musimy stworzyć takie przepisy prawne, które będą zapewniały swobodny przepływ towarów. Nie oznacza to jednak, że ta swoboda i przepływ towarów ma charakter prawa absolutnego. Wprost przeciwnie, na gruncie przepisów traktatowych i przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości zostały ukształtowane pewne wyjątki. Jeśli chodzi o traktat, to wyjątki są dosyć wąsko ujęte, bo tak naprawdę odnoszą się one do sytuacji podatkowych, ochrony praw podatkowych oraz kontroli instytucji finansowych, w przypadku których są związane z pewną zasadą ostrożności. Trybunał Sprawiedliwości poszedł, proszę państwa, zdecydowanie dalej. Na podstawie pewnych rozstrzygnięć, które zapadały, ukształtował wyjątki, czyli wskazał na okoliczności, w których ograniczenie swobody przepływu kapitału może mieć miejsce. Pojawiły się takie określenia, jak „nadrzędne wymogi interesu publicznego”, „środki niedyskryminujące”, środki, które są związane z tak zwanymi wymogami koniecznymi, z interesem ogólnym. Jednocześnie Trybunał zastrzegł, że stosowanie takich wyjątków musi mieć charakter niedyskryminujący, musi podlegać warunkom adekwatności – adekwatny to właściwy ze względu na cel, jaki ma zostać osiągnięty – i ma być spełniony wymóg proporcjonalności, czyli nie można wykroczać poza to, co jest konieczne, żeby osiągnąć cel.

W przedstawionym państwu opracowaniu wybraliśmy z panem doktorem pewne charakterystyczne orzeczenia, które wskazują na to, w jaki sposób wyjątki zostały ukształtowane w odniesieniu do nieruchomości rolnych i jak Trybunał ocenia regulacje krajowe w kontekście swobody przepływu kapitału. Pojawiły się trzy kolejne sprawy – Klaus Konle, Reisch i Doris Salzmann. To są, proszę państwa – będzie tu jeszcze orzeczenie w sprawie Albore – orzeczenia, które odniosły się do wprowadzonego przez różne ustawodawstwa krajowe wymogu uzyskania zezwolenia na nabycie nieruchomości. Trybunał ocenił zasadność zezwoleń administracyjnych na nabywanie nieruchomości rolnych i korzystanie z nich właśnie pod kątem swobody przepływu kapitału. I co stwierdził? Stwierdził, że co do zasady wymóg zezwoleń nie jest sprzeczny, ale to wszystko musi przejść test proporcjonalności i adekwatności – nie więcej niż jest to konieczne i w sposób niedyskryminujący, tak żeby można było funkcjonować. Akurat w przywołanych przypadkach Trybunał uznał, że nastąpiło przekroczenie zasady proporcjonalności, tym niemniej... Badania były prowadzone w dosyć ciekawy sposób, bo były tam rozpatrywane kwestie i obronności, i ochrony środowiska, i zamieszkiwania, a więc różne fajne rzeczy.

Szczególne ważne są dwa kolejne rozstrzygnięcia, które się pojawiły, czyli rozstrzygnięcia w sprawie Weissenbergów i Festersen. To są, proszę państwa, sprawy, które mają charakter typowo rolny, sprawy odnoszące się wyłącznie do problematyki rolnej. W pierwszym rozstrzygnięciu, czyli w sprawie Weissenbergów, Trybunał uznał cele wspólnej polityki rolnej za uzasadniające wpro-

wienie określonych ograniczeń. Stwierdził, że utrzymanie populacji rolnej, zapewnienie podziału własności gruntów umożliwiający rozwój samodzielnych gospodarstw rolnych, harmonijna pielęgnacja środowiska i krajobrazu, wspieranie rozsądnego użytkowania dostępnych nieruchomości, zwalczanie nacisku na rynek nieruchomości i zapobieganie katastrofom naturalnym to są cele służące interesom ogólnym. W związku z tym są to cele, które są zgodne ze wspólną polityką rolną, i należy potraktować je jako uzasadniające wprowadzenie czy ograniczenie swobodnego przepływu kapitału, oczywiście przy zachowaniu zasady proporcjonalności i adekwatności środków.

Kolejne orzeczenie, w sprawie Festersen, dotyczy stricte obrotu nieruchomościami rolnymi. Podstawą było tu ustawodawstwo duńskie, które uzależniało nabycie nieruchomości rolnej od konieczności zamieszkiwania na terenie nieruchomości, która miała być wykorzystywana do produkcji rolnej. Było tu jakby wskazanie celów użytkowych. Rząd duński podkreślał, że ograniczenia w prawie krajowym mają na celu zachowanie upraw gruntów, zagospodarowanie bezpośrednio i utrzymanie populacji – chodzi o zamieszkiwanie terenu przez osoby niezwiązane z rekreacją czy z turystyką. Trybunał rozstrzygał sprawę i stwierdził, że wymienione cele same w sobie jak najbardziej leżą w interesie publicznym, ale test proporcjonalności nie wypadł pozytywnie. Chodzi tu o to, że Trybunał ocenia pod pewnym kątem.

Proszę państwa, co wynika z orzecznictwa Trybunału, które można jakby odnieść... Chodzi mi o ocenę poziomu regulacji krajowych, o kwestię zakazu swobodnego przepływu kapitału. Otóż tak, pewne cele uzasadniają ograniczenie swobodnego przepływu kapitału. Te cele muszą być zgodne ze wspólną polityką rolną i muszą mieścić się w ramach tak zwanego nadrzędnego interesu publicznego. Kwestie związane z zabezpieczeniem wykorzystania rolniczego gruntu, ochrony środowiska czy utrzymania populacji jak najbardziej mieszczą się w granicach celów publicznych. Wymagane jest jednak zachowanie przesłanek związanych z... odpowiedniego systemu weryfikacji. Chodzi o to, żeby nie był to środek nadmiernie uciążliwy, żeby dał się dostosować. Trybunał Konstytucyjny, zwłaszcza jeśli chodzi o zezwolenia, zwrócił uwagę na organy administracji, które dokonują oceny. Ocena dopuszczalności czy niedopuszczalności udzielenia zezwolenia na nabycie nieruchomości rolnych musi mieć ściśle określone kryteria poddające się weryfikacji. Nie może być to pozostawione swobodnej ocenie, jakby traktowane z pewną dozą możliwości. Kryteria i system weryfikacji muszą zostać określone.

Jeśli chodzi o Polskę, proszę państwa, to musimy zacząć rozważać te kwestie, dlatego że w 2016 r. upłyną okresy przejściowe, które zostały ustalone dla Polski. To będzie 30 kwietnia 2016 r. Okresy przejściowe dawały nam możliwości, o których mówił tutaj przedstawiciel z ministerstwa, możliwości wpływania na nabywanie nieruchomości przez cudzoziemców. Po tym terminie nabywanie nieruchomości przez cudzoziemców musi odbywać się według takich samych reguł jak w przypadku obywateli polskich i nie może być bardziej rygorystyczne czy mniej korzystne niż w dniu podpisania traktatu. Zatem musimy wziąć pod uwagę to wszystko, co wynika z orzecznictwa. Zasadnicze instru-

menty, które w tej chwili nas wiążą i którymi Polska się posługuje, to są instrumenty wynikające z ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, nijako w dwóch odmianach, czyli prawo pierwokupu i prawo nabycia. Pierwokup przysługujący agencji – dzisiaj była już o tym mowa, więc powiem już tylko sygnalizacyjnie – dotyczy umów sprzedaży, natomiast prawo nabycia dotyczy wszystkich innych umów, w wyniku których następuje przeniesienie prawa własności. Zwłaszcza prawo nabycia było, proszę państwa, przedmiotem bardzo licznych krytycznych wypowiedzi, dlatego że tak naprawdę sposób wykonania tego prawa oraz brak możliwości kwestionowania i kontroli prawidłowości na gruncie przepisów prawa krajowego budzi ogromne zastrzeżenia. To z całą pewnością nie przejdzie testu proporcjonalności, jeśli chodzi o przepisy prawa europejskiego. I na razie są to tylko te dwa elementy, dwa instrumenty, które są stosowane.

Pora na konkluzję. Proszę państwa, sytuacja wygląda tak: ramy prawne obrotu uległy bardzo głębokiej dekompozycji. Nie można powiedzieć, że mamy spójny i sprawnie działający system obrotu nieruchomościami rolnymi. Nie ma pełnej równowagi ani przy obrocie między osobami żyjącymi, ani na wypadek śmierci. Obrót powszechny również nie do końca jest regulowany w sposób konsekwentny. Zmiany, które powinny być dokonywane, które są sygnalizowane przez orzecznictwo, powinny być dosyć głębokie. Tytułem przypomnienia... Proszę państwa, wszystkie konkluzje, które zostały sporządzone, w zasadzie zostały już w różnych miejscach wielokrotnie zapisane. Tak naprawdę zajmujący się problematyką prawnorolną od wielu lat sygnalizują konieczność przyjęcia pewnych rozwiązań prawnych, a mimo to, proszę państwa, nie dostrzegam głęboko prowadzonych prac legislacyjnych. W związku z tym nie pozostaje nic innego jak powtórzyć to wszystko, co zostało już w paru różnych miejscach powiedziane.

Pierwsza grupa postulatów – chodzi o konieczne do przeprowadzenia zmiany i zapewnienie, tak jak we Francji, spokojnego rozwoju – ma charakter postulatów ustrojowych. Pula przepisów dotyczących obrotu nieruchomościami rolnymi to powinna być pula przepisów szczególnych, które będą odróżniały transakcję, której przedmiotem jest nieruchomość rolna, od transakcji dokonywanej względem innych nieruchomości, właśnie z uwagi na to niepomnialne dobro publiczne, na jego szczególny charakter i zapewnienie fundamentalnego prawa, jakim jest prawo do wyżywienia społeczeństwa. To po pierwsze.

Po drugie, tworząc przepisy, trzeba pamiętać, że norma ustrojowa art. 23 konstytucji tworzy preferowaną formę, jaką jest gospodarstwo rodzinne. Jest to tak zwana norma programowa, optymalizacyjna, czyli norma skierowana do innych organów, które w ramach ustawodawstwa zwykłego mają za zadanie tworzyć przepisy, które będą gwarantowały stabilność i preferowaną formę, jaką jest gospodarstwo rodzinne. Ani definicja gospodarstwa rodzinnego, ani inne przepisy takiego bezpieczeństwa i takiej preferowanej formy nie tworzą, więc trzeba będzie to w pewien sposób zmienić. Konieczne jest wprowadzenie spójności rozwiązań, która będzie powodowała, że zasady funkcjonowania w ramach obrotu między żyjącymi i na wypadek śmierci będą tworzyły pewną spójną całość, tak żeby osoba, która

może kupić, mogła także dziedziczyć, żeby nie było tak, że można kupić, a nie można dziedziczyć – u nas, proszę państwa, są takie przypadki, można doprowadzić do takiej sytuacji.

Jeśli chodzi o postulaty szczegółowe... No, proszę państwa, struktura agrarna w Polsce jaka jest, każdy widzi. Okazuje się, że wielkości gospodarstw rolnych są u nas takie jak w latach sześćdziesiątych we Francji, a nawet jeszcze mniejsze. W związku z tym trzeba przywrócić kontrolę podziałów nieruchomości, podziałów gospodarstw rolnych, tak żeby nowo tworzone jednostki produkcyjne były zdolne do efektywnego działania w nowych warunkach. Trzeba przeprowadzić postępowania scaleniowe i utrzymać utworzone w ten sposób gospodarstwa czy wielkości działek, nie niszcząc, nie niwecząc efektów postępowania scaleniowych. Proszę państwa, konieczne jest zachowanie, a może nawet rozbudowanie kryteriów dotyczących kwalifikacji rolniczych. Nabywcy gospodarstw rolnych – mówię to, biorąc pod uwagę profesjonalizację, globalizację obrotu produktami rolnymi – muszą być osobami, które są do tego wszystkiego zawodowo przygotowane. Zmiany ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego już tu trochę zrobiły, ale wydaje się, że to wszystko powinno być porządnie wyartykułowane. Jeśli chodzi o czynności na wypadek śmierci, o podziały spadków, to jest to polska pięta achillesowa. Należałoby zadbać o to, żeby dziedziczenie gospodarstw rolnych nie powodowało osłabienia możliwości ekonomicznych gospodarstwa rolnego, a w konsekwencji...

Proszę państwa, ciągle brakuje nam takiej naprawdę precyzyjnej i fajnej definicji gospodarstwa rolnego. Ponieważ jest to już kolejne posiedzenie, na którym spotykamy się w tym gronie i na którym mam przyjemność prezentować państwu pewne zagadnienia prawa rolnego, przypominam, że rozpoczęliśmy od pojęcia producenta rolnego i gospodarstwa rolnego. Minął rok i jesteśmy w tym samym miejscu – możemy dalej mówić o pojęciu gospodarstwa rolnego i producenta rolnego, bo nie została tu dokonana żadna istotna zmiana.

Jeśli chodzi o cudzoziemców, to zmiany muszą uwzględniać warunki dopuszczalności... Trzeba pamiętać, że cudzoziemcy z Europejskiego Obszaru Gospodarczego będą podlegać takim samym przepisom jak obywatele polscy, a ograniczenia, które ewentualnie mogą być wprowadzone, będą musiały przejść test proporcjonalności i test adekwatności, tak żeby można było przyjąć, że ustawodawstwo czy orzecznictwo ETS i cele, które zostały wskazane jako wyłączające swobodny przepływ, są realizowane.

Nadrzędne wymogi... Ja już o nich mówiłam, więc nie będę do nich wracać. Chciałabym tylko zwrócić uwagę na elementy końcowe. Wydaje mi się, że zarówno prawo nabycia, jak i prawo pierwokupu jako instrumenty kontroli i oddziaływania, w świetle przyjętego orzecznictwa i uzasadnień ETS, nie przejdą w tej chwili testów, że tak powiem, uzasadniających z uwagi na pozostawiony zbyt duży zakres uznaniowości, jeśli chodzi o agencję i sytuację, w których można dokonywać pewnych czynności. Zwracam też uwagę na to, że przejście następuje na rzecz Skarbu Państwa bez wskazania sposobu wykorzystania. Gdyby sposób wykorzystania był wskazany, to kryterium uznaniowości byłoby jakby troszeczkę mniejsze. Żebyśmy,

tworząc reżim prawny, mogli bronić się przed zarzutem, że nie ma zachowanej proporcjonalności, to trzeba po prostu wskazać i ustalić pewne cele krajowej polityki rolnej, tak żeby było wiadomo, co jest celem wiodącym, którego będziemy bronić, i jakie funkcje pełnią nieruchomości rolne w realizacji określonego celu. Takie cele powinny zostać określone w dokumentach programowych, przede wszystkim w koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju, w długofalowej strategii rozwoju kraju, w strategii rozwojowej wsi i rolnictwa oraz w strategiach sektorowych, umowach ramowych, programach operacyjnych i wszystkich innych. Z tych dokumentów powinny wynikać zasadnicze cele polskiej polityki rolnej i funkcje nieruchomości rolnych, jakie są realizowane w ramach określonych celów. Dopiero to pozwoli na ewentualną obronę szczególnych regulacji polskich w przypadku kontroli dokonywanych przez ETS lub inne organy.

Myślę, że z grubsza to wszystko. Dziękuję państwu.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję pani profesor za dość wyczerpujący wykład. Mieliśmy już po raz wtóry możliwość wysłuchania prezentacji. Było tu nawet zwrócenie nam uwagi, że słuchamy, ale mało realizujemy.

(Adiunkt w Katedrze Prawa Rolnego i Gospodarki Gruntami na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej Beata Jeżyńska: Troszkę tak.)

W związku z tym myślę, że musimy to wszystko bardziej wziąć sobie do serca, szczególnie rząd, który jest za to odpowiedzialny i który ma prawo, dużą wiedzę i możliwości, by poprzez środki kadrowe i inne, jakie posiada... Izby nie mają takich wielkich możliwości. I właśnie dlatego jest tu dzisiaj pan minister. Mamy możliwość przekazywania ekspertyz, które są przygotowane, zrobione przez Senat. One są dostępne, przekazane do publicznej wiadomości i można z nich korzystać. Bardzo się cieszę, że pani profesor nam nie odmówiła i przybyła dzisiaj, by zaprezentować stanowisko, które ma zawarte w swojej ekspertyzie.

Proszę państwa, ja w tym momencie ogłoszę przerwę na kawę. Kawa jest wystawiona na zewnątrz. Czekamy jeszcze na pana prezesa. Ja ogłaszam piętnaście minut przerwy na kawę i proszę pana dyrektora o ściągnięcie pana prezesa w ciągu tych piętnastu minut.

Ogłaszam przerwę.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Proszę państwa, po przerwie wznawiam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Dalej czekamy na pana prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych. Z tego, co mi pan minister przed chwilą przekazał... Prosiłem, żeby udało się ściągnąć pana prezesa, ale jest on w tej chwili w Sejmie, gdzie trwa praca nad zmianą ustawy, o której tyle dyskutujemy, mówimy.

Pamiętacie państwo, że mówiliśmy na posiedzeniu naszej komisji, iż pewne rzeczy trzeba zostawić samorządom, że nie można pozbawiać samorządów możliwości nabycia na cele publiczne... W tej chwili jest właśnie taka mała

zmiana, że na cmentarze... Tak to wygląda, jak się nie słucha Wysokiej Izby, Senatu, gdzie są zgłaszane poprawki. Niestety, dzisiaj są przygotowywane cząstkowe rozwiązania i dzisiejsza debata u nas, w Senacie, tym bardziej uzasadnia to, że trzeba skierować się do pana ministra, a myślę, że nawet do całego rządu, z wnioskiem o to, żeby jednak kompleksowo popracować nad ustawą, która pozwoli całościowo rozwiązać problem, jaki był przedstawiany, choćby nawet w ekspertyzie przez panią profesor Jeżyńską, jak również nad propozycjami na przyszłość. Należy skonsultować to szerzej ze związkami, z organizacjami, ze społecznościami lokalnymi – myślę tu głównie o samorządach – żeby opracowania, które zostały dzisiaj wskazane przez ekspertów, czy nawet rozwiązania, które są doświadczeniami francuskimi, doświadczeniami innych krajów... Chodzi o to, żeby rzeczywiście można było, jak tu ładnie pani profesor podsumowała, wypełnić cele. A żeby wypełnić cele, trzeba popracować nad rozwiązaniami prawnymi i dostosować je – już od wielu lat tego oczekujemy – do podstawowego zapisu, jaki jest w konstytucji, do zapisu „gospodarstwo rodzinne”. Tyle razy zwracaliśmy uwagę na to, że jeśli jest taki cel w konstytucji, to trzeba go zdefiniować i dalej... Jest to zapis, który w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego jest tylko tknięty – chodzi o ograniczenie wielkości powierzchni gruntów i pewnych działań.

W związku z tym, że już dotarł do nas pan prezes... Panie Prezesie, jeśli można prosić, to proszę o krótką informację w tej sprawie. Jak agencja to widzi? Chodzi o zmiany ustawy, o jakieś nowe kierunki, o to, czy musi to realizować jako kasjer główny ministra finansów – sprzedać, nie przejmować się, zrealizować zadania, nie patrzeć na cel nadrzędny, jaki jest w ustawie, czyli wsparcie gospodarstw rodzinnych, o czym już tu wcześniej mówiłem.

Proszę, Panie Prezesie.

Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo!

Przygotowałem dosyć obszerny materiał na piśmie i został on dostarczony na ręce przewodniczącego. Nie wiem, czy został on rozdany wśród wszystkich uczestników, ale prawdopodobnie tak. W związku z tym ja przedstawię tylko kilka bieżących sugestii, podzielę się refleksjami, a jeżeli będą jakieś pytania – być może jakieś zostały zapisane – to postaram się do nich ustosunkować. Chciałbym wszystkich bardzo przeprosić za to, że nie wziąłem udziału w całym posiedzeniu, ale na plenarnych obradach Sejmu był rozpatrywany punkt dotyczący nowelizacji ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa i musiałem być tam obecny. Na szczęście to się już kończy.

Chcę powiedzieć w skrócie, że jako agencja funkcjonujemy na podstawie dwóch podstawowych ustaw, ale oczywiście opieramy się na szerokim systemie prawodawstwa, jakie jest w Polsce, między innymi na ustawie, która jest dla nas bardzo znaczącą podstawą, czyli ustawie o gospodarce nieruchomościami. Cały proces wycen nieruchomości odbywa się na podstawie tej ustawy. Oczywiście przy wszystkich zamówieniach stosujemy również prawo zamówień

publicznych, a tam, gdzie nie wchodzi... gdzie ustawa czegoś nie precyzuje, stosujemy również kodeks cywilny i wiele, wiele innych ustaw. Agencja ma dwadzieścia lat i wraz z upływem czasu cele oraz zadania, które realizuje, ulegały zmianom, a za zmianami podążały nowelizacje ustawy. Do chwili obecnej było około sześćdziesięciu nowelizacji ustawy. Dzisiaj jest kolejna nowelizacja. Od razu odpowiem, że prawdopodobnie do 1 maja 2016 r. takich nowelizacji będzie jeszcze kilka – dzisiaj posłowie zgłaszali już kolejne zmiany. W uregulowaniach prawnych rola agencji, tak jak już zaznaczyłem, była zmieniana, ale taka szczególnie, istotna zmiana, w ujęciu historycznym, miała miejsce w 2003 r., gdy weszła w życie ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego państwa. Chcę zwrócić uwagę na fakt, że do tego czasu zasady obrotu ziemią w Polsce i zasady gospodarowania były bardzo swobodne. Uważam, że w pierwszym okresie być może było to słuszne. Chodziło o to, żeby jak najszybciej ziemię zagospodarować, żeby ziemia produkowała, dawała produkty spożywcze, rolnicze. Ale być może trwało to za długo i zostało zawartych wiele umów, rozdysponowano ziemię na bardzo dużych gospodarstwach.

W związku z tym rola agencji jest obecnie taka, żeby kształtować politykę agrarną, poprawiać strukturę agrarną gospodarstw, tak aby gospodarstwa uzyskiwały zdolność towarową, zdolność funkcjonowania na rynku, ale również zapobiegać nadmiernej koncentracji. Ustawa wprowadziła takie limity, że można kupić do 500 ha jako przedsiębiorca rolny i do 300 ha jako gospodarstwo rodzinne. Ostatnia nowelizacja wyszła naprzeciw temu, że w art. 23 konstytucji mamy jednoznacznie zapisane, że podstawą ustroju rolnego państwa jest gospodarstwo rodzinne. W sytuacji powiązania, nijako ograniczenia ziemi wieloletnimi umowami dzierżawy, jak również wykorzystania przez większość podmiotów limitu 500 ha trzeba było znaleźć sposób na to, żeby część wydzierżawionego zasobu wróciła do agencji i żeby można go było rozdysponować na rzecz rolników indywidualnych. W związku z wejściem w życie ustawy agencja w ogóle zmieniła filozofię sprzedaży – pierwszy przetarg dla gruntów wolnych, jak również gruntów wyłączonych jest ograniczony bez względu na to, czy są wnioski, czy nie ma wniosków. Wcześniej można było robić przetargi ograniczone tylko na wniosek grupy rolników, samorządu, organizacji rolniczych itd.

Takie podejście oraz bardzo korzystne warunki, które zostały wynegocjowane na wniosek rządu polskiego w ramach pomocy publicznej państwa w zagospodarowywaniu nieruchomości, spowodowały proces znacznego dynamizowania sprzedaży. Jest decyzja Rady Unii Europejskiej z 2009 r., która wprowadza czteroletni okres pomocy na bardzo preferencyjnych zasadach nabywania. Ten okres kończy się w 2013 r. Rok 2010 był pierwszym rokiem. Przypomnę... Nie wiem, czy w jakichś krajach Unii Europejskiej są obecnie tak bardzo sprzyjające zasady – pierwsza wpłata to 10%, wszystko jest rozłożone na piętnaście lat, a oprocentowanie wynosi 2%.

Nawiązaliśmy szeroką współpracę z czynnikami społecznymi. Powołano rady społeczne przy prezesie i przy oddziałach terenowych. Zostało zawarte porozumienie z izbami rolniczymi co do powierzchni gruntów przygoto-

wywanych na rzecz powiększania gospodarstw rodzinnych – szczególnie chodzi tu o ich powierzchnię. Chcieliśmy wyjść naprzeciw, chcieliśmy, żeby każdy rolnik niezależnie od kondycji finansowej mógł kupić działkę, na którą pod względem ekonomicznym będzie go stać. Przyjęliśmy, że maksymalna powierzchnia działki nie może być większa niż 150% średniej powierzchni działki w danym województwie i mniejsza niż 10 ha. W województwie lubelskim średnia jest poniżej... w granicach 7 ha, a w Małopolsce jeszcze niższa. W województwie zachodniopomorskim średnia wynosi 30 ha. I chcę powiedzieć, że w dwudziestoletnim okresie funkcjonowania agencji doprowadzono do tego, że w Polsce powstało około pięciu tysięcy gospodarstw o powierzchni powyżej 100 ha, w których można prowadzić wysokotowarową produkcję, a około trzystu tysięcy gospodarstw powiększyło swoją powierzchnię o średnio 5,5 ha. A więc musimy się tu zgodzić z tym, że jednak działalność agencji w zakresie rozdysponowywania mienia Zasobu WRSP miała znaczący wpływ na poprawę struktury agrarnej w Polsce.

W ostatnim okresie w związku z nowelizacjami, które miały miejsce, wyłączenie 30%... Chcę poinformować, że łącznie mieliśmy uzyskać... Wyłączenia dotyczyły gospodarstw o powierzchni powyżej 428,5 ha. Chodziło o to, że jeśli wyłączymy z nich 30% gruntów, to powstanie gospodarstwo o powierzchni odpowiadającej maksymalnej powierzchni gospodarstwa rodzinnego, czyli 300 ha. I właśnie dlatego był taki zapis. Jeśli chodzi o wnioski, które wysłaliśmy – wnioski dotyczyły około tysiąca stu umów i około sześciuset dzierżawców – to 60% odpowiedzi było pozytywnych. Udało nam się wyłączyć 77 tysięcy ha, przy czym proces wyłączenia będzie rozłożony na lata. Gros terenów będzie wyłączane w roku bieżącym – około 25 tysięcy ha. W roku następnym również będzie to 25 tysięcy ha. Pozostałe będą wyłączane wraz z wychodzeniem gruntów z programów rolno-środowiskowych i innych programów, które...

(Głos z sali: Agencyjnych.)

Tak, agencyjnych, pomocowych.

Chcę powiedzieć, że w Polsce jest obecnie bardzo duży popyt na dobre grunty rolnicze. W roku bieżącym, w trzecim kwartale uzyskaliśmy cenę sprzedaży wyższą o równo 20% od ceny w trzecim kwartale roku ubiegłego. Średnia cena wyniosła 20 tysięcy 500 zł. W Polsce jest bardzo duże zróżnicowanie, jeśli chodzi o cenę ziemi. To duże zróżnicowanie świadczy o tym, że... Polska jest dosyć dużym krajem i jest tu bardzo duże zróżnicowanie pod względem siły nabywczej, kondycji finansowej poszczególnych gospodarstw. Średnia cena wynosi 20,5 tysiąca, ale w województwie dolnośląskim wyniosła 32 tysiące, w województwie kujawsko-pomorskim i wielkopolskim – około 25 tysięcy, a w województwie, w którym wystąpiły największe problemy, zachodniopomorskim, wyniosła 17 tysięcy zł. Tam cena nie jest najwyższa, a wskazuje się na to, że jest duża rywalizacja i są próby, według informacji z organizacji rolniczych, z izb rolniczych, kupowania ziemi przez osoby podstawione i celem dalszej spekulacji.

Co będzie dalej z agencją? Tak jak zaznaczyłem, agencja będzie się dostosowywała do zmieniającej się rzeczywistości. Chcemy do końca maja 2016 r. w maksymalnym

stopniu – mam nadzieję, że się to uda, przepisy nam na to pozwalają – sprzedać grunty wyłączone, jak również grunty wolne, które nie są jeszcze rozdysponowane. Pozostałe grunty będą związane umowami dzierżawy – to jest nie-trwała forma zagospodarowania – tak jak przewiduje ustawa. Czyli po maju 2016 r., jeżeli będzie uwolniony rynek ziemi, to, tak jak mówili moi przedmówcy, jak wstępnie sygnalizował pan minister czy pan dyrektor Abramowicz, obywatele Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, którzy uzyskają swobodny dostęp do ziemi rolniczej, będą musieli spełnić wszystkie kryteria, jakie spełnia obecnie polski nabywca, rolnik chcący uczestniczyć w przetargach ograniczonych. A więc taki obywatel będzie musiał prowadzić gospodarstwo rolne na naszym terenie, być zameldowany przez okres pięciu lat, posiadać właściwe wykształcenie rolnicze. W przetargach nieograniczonych oczywiście będzie mógł on uczestniczyć tak jak każdy podmiot.

Jeśli są jakieś pytania lub sugestie co do mojej bardzo skrótovej, wrywkowej informacji... Podeszedłem tak do tematu ze względu na to, że referat trzeba by czytać z gozdzinę, a nie chciałem zabierać czasu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję panu prezesowi.

Proszę państwa, wszystkie punkty naszego porządku są wyczerpane.

Jak zgodnie ustaliliśmy, przejdziemy teraz do dyskusji. Jest możliwość zadawania pytań.

Otwieram dyskusję.

Kto chciałby zadać pytanie lub się wypowiedzieć?

Proszę, tam na końcu... Proszę się przedstawiać, bo nie wszystkie osoby...

Członek Zarządu Związku Dzierżawców-Pracodawców i Właścicieli Rolnych Andrzej Widawski:

Dzień dobry.

Andrzej Widawski, członek Zarządu Związku Dzierżawców-Pracodawców i Właścicieli Rolnych, województwo opolskie.

Pracowałem w PGR. W rolnictwie pracuję czterdzieści lat, z tego dziewiętnaście lat jestem dzierżawcą. Założyliśmy spółkę pracowniczą w okolicach Nysy. Należało spłacić ogromne długi, kredyty itd., zatrudnić wszystkich pracowników. Zresztą tę historię znają prawie wszyscy. Początkowo podpisaliśmy z agencją umowę na okres dziesięcioletni, następnie na trzydziestoletni, z zapewnieniem, że umowa zostanie przedłużona lub będziemy mieli prawo pierwszeństwa zakupu ziemi, na której gospodarujemy. No, udało się jakąś metodą – nie wiem jaką – wydać ustawę janosikową. Chodzi o to, że zabieramy bogatym, dajemy biednym. I mam kilka wątpliwości związanych z sensownością takiego działania.

Pierwsza sprawa. Kto kupuje ziemię? Z tego, co nam wiadomo, wynika, że wielkie obszary ziemi są kupowane przez tak zwane słupy – do przetargu przystępują ludzie, którzy kupują ziemię i powiększają gospodarstwa, z dużych robią jeszcze większe. I nie są to już gospodarstwa państwowe.

Druga sprawa. W jaki sposób udało się zmienić strukturę agrarną w województwie małopolskim, lubelskim i we wszystkich województwach, w których gospodarstwa są rozdrobione? Ile tam rolnicy nakupili ziemi? Co udało się zrobić? Udało się zdemontować z trudem przez dwadzieścia lat wypracowywane pozycje ekonomiczne dobrych gospodarstw rolnych. I wielu dzierżawców znajduje się, że tak powiem, w bardzo trudnej sytuacji, gdyż podjęli działania inwestycyjne związane z budową obór, budynków inwentarskich, wzięli wielkie kredyty, a w tej chwili w zasadzie pozbawia się ich podstawy ekonomicznej do tego, żeby dalej prowadzili działalność. Wydaje mi się, że... Według mnie jest to ustawa janosikowa – zabieramy dużym, dajemy małym. Jaki będzie efekt końcowy? Tego nie wiem. Wystąpienie pana z Francji pokazało, że tam działania idą planowo od pięćdziesięciu lat i w określonym kierunku. Nie wiem, czy ktoś z panów próbował kupić kawałek ziemi we Francji. Straszycie nas tutaj jak czarnym ludem rokiem 2013, a przecież wystarczy wydać tylko kilka drobnych przepisów, zastrzeżeń, takich jak konieczność skończenia szkoły rolniczej w Polsce – takie przepisy praktycznie uniemożliwiają zakup cudzoziemcom ziemi we Francji, w Niemczech czy gdziekolwiek indziej – i wszystko będzie w porządku. Komuś zależy na tym, żeby nasze rolnictwo rozmontować.

Za mojego życia przeżyliśmy już jedną reformę rolną, teraz przeżywamy drugą i pewnie przeżyjemy jeszcze trzecią, bo po okresie koniunktury przyjdzie dekoniunktura. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo, również za formę pytania. Można byłoby określić, co dalej i czy... Takie było stwierdzenie.

O głos prosił pan przewodniczący z Samoobrony. Jest tutaj? Schował się... O, jest.

Proszę, udzielam panu głosu.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Lech Kuropatwiński:

Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

(Głos z sali: Proszę się przedstawić.)

Lech Kuropatwiński, przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”.

Możemy mówić o tym, czy ustawa jest dobra, czy zła, czy nowelizacje są dobre, czy złe – te sześćdziesiąt, które były, i te sześćdziesiąt następnych, które będą. A sprawą nadrzędną jest uregulowanie pewnych rzeczy, tak aby polski rolnik wyżył z gospodarstwa. Pan z Francji powiedział nam, że średnia we Francji wynosi 77 ha. Jeżeli u nas na obecną chwilę średnia wielkość gospodarstwa wynosiłaby trzydzieści parę hektarów, to wiele rodzin, wiele gospodarstw by się utrzymało, bo miałyby możliwości, miałyby przyszłość. To nie jest tak – mówię, odnosząc się do słów mojego przedmówcy – że to jest ustawa janosikowa i że chce się zabrać tym, którzy mają, czyli obszarnikom mającym po 5, po 7, po 8 tysięcy ha w gospodarstwie, i chce się dać tym, którzy mają po 10, po 15 czy po 3. Nie w każdym rejonie Polski

są równe gospodarstwa i nie w każdym rejonie Polski są gospodarstwa, dla których średnia wynosi chociażby 10 ha. Z drugiej strony jednak my musimy patrzeć... Jako Polacy musimy dbać o bezpieczeństwo w kwestii żywności, aby wyżywić nasz naród. To jest dla nas najważniejsze i to powinno być naszym przesłaniem.

Jeżeli o tym wszystkim mówimy, to musimy wziąć pod uwagę sytuację i spytać jednoznacznie: co damy w zamian rolnikom, małym, drobnym, średnim, którzy mają dzisiaj 3 ha lub 5 ha, którzy albo wiążą koniec z końcem, albo nie wiążą? Co w zamian proponuje tym rolnikom rząd, co proponujemy my wszyscy razem? Czy oni mają przejść na bezrobocie, nie mieć jak egzystować, żyć? Czy jest tu jakieś ukierunkowanie? Czy oni pójdą do innego sektora? Tu chodzi o bezpieczeństwo tych ludzi. My nie możemy ich zostawić, nie możemy scalać gospodarstw i nie myśleć o ludziach. Ja uważam, że musimy myśleć o tych, którzy mają małe gospodarstwa, ale też o tych, którzy... No niektóre gospodarstwa mogą być niszczone. Podam kilka przykładów. Dzisiaj w Polsce są gospodarstwa prowadzone przez spółki zagraniczne, przez Holendrów, Duńczyków, Szwedów. Mają one wieloobszarowe... mają tysiące hektarów. I dla nich nie będzie żadną przeszkodą po 31 maja 2016 r... Oni mają już gospodarstwa. A ci, którzy będą chcieli po 2016 r. nijako wejść w kupno gospodarstwa, już dzisiaj założą gospodarstwo trzyhektarowe, bo dzisiaj nie jest żadną niemożliwością kupienie 3, 4, 5 ha i poczekanie do 2016 r. Wtedy bez żadnego problemu w danej gminie, miejscowości... I dlatego jest taki pęd do kupowania gospodarstw i działek w zachodniopomorskim. Tam są duże gospodarstwa i te gospodarstwa będzie można kupić. Na pewno jest problem w województwie kujawsko-pomorskim, w mazowieckim, w wielkopolskim, bo tam nie ma tyle ziemi, a rolników chętnych do zakupu jest bardzo dużo.

Ja uważam, że jako przedstawiciele związków zawodowych, ale także Sejmu i Senatu, jako ci, którzy mogą oddziaływać w tej sprawie, powinniśmy zrobić jedną, wspólną, dobrą nowelizację. Niech ona, że tak powiem, trwa jeszcze dwa czy trzy miesiące. Zastanówmy się, nie róbmy tyłu nowelizacji. Za tydzień znowu będą nowelizacje. I jest tak, że jedna nowelizacja pomaga jednej grupie, druga następnej. Jeżeli już mamy coś zrobić, to tak, żeby wszyscy... Nigdy nie jest sprawiedliwie... Żeby większość miała możliwości rozwoju. Nie zapominajmy o ludziach młodych, którzy nijako chcą wejść w rolnictwo. Jakie oni mają przywileje? Ano żadnych.

Pan z Francji powiedział nam jednoznacznie. Każdy z nas wie, ile dostaje rolnik francuski, który zdaje, sprzedaje gospodarstwo. U nas nie ma dzisiaj takiej możliwości, nie ma możliwości otrzymywania rent strukturalnych w Polsce. Dalsze sprawy, przepisy, które w jakiś sposób regulowałyby kwestie gospodarstw...

Panie Senatorze, uważam, że to dobrze, że rozpoczął pan debatę. Zwracam się do wszystkich o to, żebyśmy naprawdę zastanowili się nad tym, co dalej z polskim rolnictwem, co dalej z bezpieczeństwem żywności i kwestią wyżywienia kraju. Wiemy o przepisach, wiemy, jak jest w Unii Europejskiej. Nie wracajmy do tego, tylko stwórzmy dobrą, dobrze przygotowaną ustawę czy nowelizację

ustawy, która da pewne zabezpieczenia rolnikom, mniejszym i dużym, tak aby z dnia na dzień nie tracili swoich gospodarstw.

Jest tu kolega, który stracił gospodarstwo – po prostu razem z nim sprzedano jego majątek. Dzisiaj musi on wyróżnić dwieście krów, których nie sprzeda, bo nie ma nabywcy. Wszystko, co wyprodukował przez dwadzieścia lat, musi... Za pół roku, za rok stanie się bezrobotny, z sześćsethektarowego gospodarstwa pójdzie na bezrobocie. Czy przyjęcie takiego kierunku w każdej jednej nowelizacji ma prowadzić do bezpieczeństwa żywnościowego? Czy ma prowadzić do lepszej agrotechniki gospodarczej? Czy też ma prowadzić do rozkładu gospodarczego, rozkładu rolnictwa? Uważam, że nie. I potrzeba tu naprawdę wielkiego zastanowienia. Jeżeli wszyscy razem podejmiemy działania, możemy naprawić zło, to wszystko, co się teraz stało. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo.

Trzeba naprawić, jeśli coś się zepsuło. I jeśli się coś psuje, to tym bardziej trzeba przeciwdziałać. W związku z tym myślę, że zgłaszanie uwag zawsze jest słuszne.

Proszę o zabranie głosu pana Zbigniewa Obrockiego, zastępcę przewodniczącego związku rolników „Solidarność”.

Zastępca Przewodniczącego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Zbigniew Obrocki:

Dzień dobry państwu.

Dziękuję za udzielenie głosu.

Proszę państwa, jestem jednocześnie przedstawicielem komitetu protestacyjnego rolników w Szczecinie.

Chciałbym nawiązać do tego, co dzisiaj dzieje się na tej sali. Mówimy tu o historycznych podstawach rozdziału ziemi w Polsce. Chyba od 1926 r... Ja bym nawiązał do sytuacji z poprzedniego okresu, tak zwanej komuny. Proszę państwa, w tamtym okresie system zabierał rolnikom ziemię. Tworzone były potężne, duże PGR, a później, jak państwo pamiętacie, z małych PGR tworzone potężne kombinaty. Robiono to na szeroką skalę. Rolnikom po prostu zabierano ziemię. Wiemy, jak to wyglądało. Rolnik, który chciał iść na emeryturę, musiał oddać ziemię do funduszu. I to wszystko było w jakiś sposób komasowane. Ziemię przejmowały kółka, fundusz ziemi, PGR. Rolnicy byli traktowani jako niechciana klasa społeczna, ponieważ – zdajemy sobie z tego sprawę – każda własność prywatna była wtedy zagrożeniem dla systemu. Tworzono potężne molochy ziemskie, które... Ludzie, którzy przygotowywali, tworzyli wtedy te molochy, nawet nie zdawali sobie sprawy z tego, dla kogo tę ziemię przygotowują. I w nawiązaniu do późniejszego okresu, do początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy zaczęła wchodzić nowa ustawa o ustroju rolnym... Proszę państwa, wiadomo, że większość rolników, którzy z tamtym okresem weszli... Większość rolników nie miała wtedy odpowiedniej gotówki. Wiadomo, jakie były wówczas gospodarstwa – były to gospodarstwa małe,

niedoinwestowane. I w tamtym okresie nie było rolników chętnych do przejmowania większych arealów ziemi, nie było wspomżenia, nie było kredytów preferencyjnych. I części rolników, którzy w tamtym okresie zaryzykowali, udało się powiększyć gospodarstwa. Dzisiaj, proszę państwa, jest jakby drugi etap reformy – do głosu dochodzą dzieci rolników, którzy w 1990 r. nie mogli powiększyć swoich gospodarstw. I następuje taki okres, kiedy musimy od nowa przyrzeć się sytuacji, temu, co się dzieje w Polsce. Proszę państwa, polską racją stanu w czasie globalizacji jest właśnie umiejętne podejście do problemu ziemi, szczególnie w województwach zachodnich, a już szczególnie w zachodniopomorskim.

Proszę państwa, dzisiaj jest taka sytuacja, że oczywiście, tak jak mówił tutaj przedstawiciel Agencji Nieruchomości Rolnych... Nowa ustawa z 16 września zeszłego roku powoduje to, że 30% ziemi jest odzyskiwane przez agencję. To jest jakby kierunek, w którym agencja chce iść, żeby upelnorolnić małe gospodarstwa rolnicze, osiągnąć jakąś tam średnią krajową. To jest oczywiście kierunek dobry, ale myśmy, jako związek, w momencie, kiedy ustawa była procedowana, kiedy wchodziła pod obrady Sejmu, zwracali uwagę na to, że ustawa bez odpowiednich zapisów nie spowoduje, że 30% ziemi, która zostanie wyłączona z dużych arealów, trafi w ręce rolników. Nie było tu ani gwarancji finansowej, ani odpowiednich przepisów, ani instrumentów, które by powodowały, że ziemia byłaby rozdzielana na odpowiednie kawałki, w zależności od regionu, i w pierwszej kolejności trafiałyby do rolników, którzy jej autentycznie potrzebują, bo mają produkcję zwierzęcą czy, powiedzmy, jakiś sprzęt i do wykorzystania swojego potencjału gospodarczego muszą mieć więcej ziemi.

Kolejna sprawa. Młodzi rolnicy, którzy chcieliby przejąć ziemię po swoich rodzicach, zdają sobie sprawę z tego, że jeżeli w dzisiejszych czasach nie będą mieć przynajmniej 50 czy 100 ha, zależy w jakim regionie, to nie będą w stanie utrzymać swojej rodziny. I jeżeli młody rolnik, proszę państwa, nie widzi w swoim regionie żadnej możliwości powiększenia gospodarstwa, to nie będzie przejmował 5, 10 czy 20 ha od swojego ojca, bo wie, że z tego nie wyżyje. I on szuka pracy poza rolnictwem.

I tu jest podstawowy problem. Jeżeli nie zmieni się polityka rolna w sytuacji, jaka jest dzisiaj... Ustawa weszła w życie, a za ustawą nie poszły żadne rozporządzenia. Rolnicy, ci w Szczecinie, którzy tam przyjechali, nie przyjechali dlatego, jak mówił pan poseł Litwiński, że chcieli kupić sobie ziemię za jedną trzecią wartości i powiększyć gospodarstwa. To jest, proszę państwa, przekłamanie faktów. Rolnicy, którzy tam przyjechali... Jakbyśmy popatrzeli, to zobaczylibyśmy, że w większości są to młodzi, dobrze wykształceni rolnicy, rolnicy, którzy zainwestowali duże pieniądze w swoje gospodarstwa, kupili sprzęt i część ziemi. Oczywiście dużo dzierżawią od Agencji Nieruchomości Rolnych, ale część ziemi wykupili, są bardzo zadłużeni. A sytuacja jest teraz taka, że ustawa, która weszła 16 września, spowodowała likwidację dzierżawy jako podstawowej formy gospodarowania ziemią. Dzierżawa jest przedłużana tylko wtedy, kiedy są prowadzone jakieś projekty lub jeśli rolnik wszedł w jakiś program i musi ten program dokończyć. I tylko wtedy. Nie ma innej możliwości. I rolnik, który

ma, powiedzmy, 150 czy 100 ha, który część hektarów wykupił, ale zostało mu jeszcze 50 ha w dzierżawie, które musi kupić, bo nie ma możliwości przedłużenia dzierżawy... Sytuacja jest taka, że jeżeli on wziął kredyt, zrobił biznesplan na 200 ha i te 50 ha, do wykupu których agencja go zmusza, straci, bo fizycznie nie będzie w stanie... bo nie będzie miał zdolności kredytowej, to, proszę państwa – ja to podaję jako przykład – całe gospodarstwo ulegnie... pójdzie w ruinę. On będzie musiał zbankrutować, ponieważ nie będzie w stanie obsłużyć kredytów. Proszę państwa, jeżeli rolnik ma, powiedzmy, 100 ha i kupuje 20 ha, to dzięki 100 ha jest w stanie obsłużyć kredyt na 20 ha. Ale jeżeli robi się w ten sposób, że kupuje się ziemię i zakupiona ziemia ma nijako obsłużyć kredyt i spowodować, żeby rolnik jeszcze funkcjonował... To jest niemożliwe od strony ekonomicznej, proszę państwa.

Ja bym chciał, żebyśmy się dzisiaj poważnie zastanowili nad problemami rolników, którzy tam przyjechali – mówię o Szczecinie – żebyśmy nie traktowali ich jak oszołomów, cwaniaków czy kombinatorów. Proszę państwa, podstawowa sprawa jest taka. Mówimy, że ziemia jest wyłączana i dzielona na kawałki. I sytuacja jest taka, że w regionach, gdzie jest zapotrzebowanie na ziemię, gdzie rolnicy oczywiście przystępują do przetargu i wpłacają wadium, żeby do przetargu przystąpić, podstawiane są tak zwane słupy. Przyjeżdża człowiek, mówi się, że czasami przyjeżdża na rowerze, wpłaca wadium na wszystkie działki, które są... W danym regionie jest, powiedzmy, dwadzieścia czy trzydzieści działek, dwudziestu, trzydziestu czy iluś tam rolników się angażuje w sprawę, bo każdy sobie upatrzył jakąś działkę, a ten człowiek mówi rolnikom, że on będzie podbijał każdą jedną sumę, ponieważ ma na to pieniądze i żaden rolnik ziemi nie weźmie. I sytuacja jest taka, proszę państwa, że ci rolnicy podbijają, ponieważ wierzą w to, że uda im się przebić „słupa”. Podbijają ceny do takich sum, że potem, jeżeli nawet „słup” się wycofa, nie są w stanie podpisać umowy zakupu czy dzierżawy, ponieważ ich na to nie stać, proszę państwa. A „słup” bierze wszystko, kupuje, co tylko jest możliwe, co jest do sprzedania. I później się okazuje, że w następnej gminie jest inny przetarg i on także w nim uczestniczy. My to zgłaszaliśmy – i do prokuratora, i do agencji, i do ministerstwa były ślano pisma. Oczywiście prokuratura się tym niby zajmuje, ale nie widzi tu żadnego łamania prawa. Przedstawiciele agencji nieruchomości mówią, że od sprawdzania, czy ktoś ma pieniądze, czy nie ma, czy pierze brudne pieniądze, są odpowiednie służby. I tego wszystkiego nikt nie sprawdza. Dla agencji jest ważne, że przyjeżdża człowiek, daje pieniądze, płaci, kupuje ziemię. Agencja jest zadowolona, bo ma wpływ gotówki do kasy, a rolnik... Jeżeli w pobliżu jego domu jest ziemia i on tej ziemi nie kupi, to, proszę państwa, nie będzie już możliwości jej odzyskania. Raz sprzedana, koniec. Gospodarstwo, które chciało powiększyć swój areal, a nie mogło tego zrobić z różnych powodów, najczęściej, tak jak mówiłem, dlatego, że rolnika po prostu nie stać... Jak on ma do kupienia na przykład 10 ha w pobliżu domu i przyjeżdża „słup”, który podbija cenę do 40 tysięcy, to on też podbija, bo liczy na to, że jakoś to będzie, jakoś przetrwa, jakoś spłaci. On wie, że jak straci te 10 ha, to już nie będzie miał możliwości powiększenia gospodarstwa.

I jeżeli nie będzie polityki prowadzonej wewnątrz gmin, polityki rozsądnej, która by wskazywała, że trzeba daną ziemię podzielić i zrobić przetarg ograniczony dla autentycznych rolników, którzy gospodarują... A jest tak, że przychodzi pani, która ma ziemię o powierzchni 1,95 ha, ziemię, która jest nieuprawiana od dziesięciu, dwudziestu lat, wójt daje jej pozwolenie, papier, że ona może przystąpić do przetargu, ona przystępuje, kupuje, powiedzmy, 100, 200 czy ileś tam hektarów i przekazuje to wszystko jakiejś spółce, a potem przystępuje do następnego przetargu i wójt znowu daje jej pozwolenie, papiery na to, że może w takim przetargu brać udział. My mamy na to dokumenty, papiery. Przedstawiliśmy je panu ministrowi Kalembie, który w sobotę był u nas w Szczecinie. I on wziął wszystkie te dokumenty. Oczywiście kazał, żeby go zapoznać z dokumentami, które mamy, ale my, proszę państwa, mamy całą szafę tych dokumentów. Myśmy mu podali tylko dwa czy trzy przykłady na to, że faktycznie tak się dzieje.

Ja wiem, że agencja jest nastawiona... jest rozliczana ze sprzedaży, z liczby sprzedanych hektarów i wykonuje polecenie, zadanie, które zostało na nią nałożone, nie patrząc na politykę względem rolników, politykę rolną. Agencja nie jest, jak nam tłumaczą, od tworzenia polityki rolnej – od jej tworzenia jest parlament. I właśnie dlatego tutaj jesteśmy – żeby zmienić ustawę o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa. Jeżeli się jej nie zmieni, jeżeli tego wszystkiego nie zatrzymamy, to za miesiąc, za rok... Na to właściwie nie będzie już potrzebny rok 2016, bo wszystko już teraz przechodzi w inne ręce, cwaniaków, kombinatorów, ludzi, którzy lokują pieniądze. Ja mam sąsiadów, którzy przyjechali z Poznania, z Warszawy i pokupowali po 50, po 60 ha. I oni mi mówią, że kupują tylko dlatego, że nie mają co zrobić z pieniędzmi – oczywiście kupili ziemię w otwartych przetargach – i muszą ją gdzieś ulokować. Obok był rolnik, który miał krowy, myślał, że dalej będzie na tych 60 ha pasł krowy, a ten pan przyjechał i powiedział, że w ciągu dwudziestu czterech godzin trzeba się wyprowadzić, że tutaj ma nic nie być, tu mają śpiewać ptaszki, że on sobie nie życzy, żeby tam były krowy. I ziemia jest odłogowana, nieuprawiana, nikt się nią nie interesuje, bo jakiś pan sobie ulokował pieniążki. To są fakty. Jeżeli ktoś chce, to ja to wszystko mogę przedstawić, proszę państwa. A więc nie mówmy... nie patrzmy na rolników spod Szczecina jak na oszołomów...

(Przewodniczący Jerzy Chróścikowski: Panie Przewodniczący, proszę już puentować swoją wypowiedź.)

Chciałbym tylko, żeby ludzie kompetentni się nad tym zastanowili i pomyśleli, jak rozwiązać zaistniały problem. Bo jeżeli tego problemu nie rozwiążemy bardzo szybko, to... My jesteśmy gotowi stać tam w nieskończoność. Mamy pozwolenie do trzydziestego pierwszego i będziemy stali tak długo, aż zmieni się polityka w stosunku do rozdysponowywania ziemi Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam taką jedną uwagę, abyśmy starali się we wszystkich wypowiedziach... Bo rozumiem wypowiedź rozza-

lonego rolnika, który przyjechał od protestujących, jest ona dla mnie zrozumiała. Chodzi więc o to, abyśmy starali się w dalszych wypowiedziach ukonkretyzować to, jak rozwiązać problem. Przedstawiciel ambasady pokazał nam tutaj, co oni robili u siebie przez pięćdziesiąt lat, żeby struktura agrarna się zmieniała, i jakie zasady działają. To nie jest tak... Ja we Francji byłem i słuchałem rolników. I to wcale nie jest tak, że nie ma określonych kryteriów, zasad dotyczących tego, kto ma prawo nabycia w pierwszej kolejności. W pierwszej kolejności prawo ma młody rolnik, w pierwszej kolejności prawo ma sąsiad itd., itd. Takie kryteria trzeba określić. I wtedy nie będzie kłótni o to, że sąsiad, który obok ma pole, nie może sobie kupić, tym bardziej młody. To jest rzecz, powiedziałbym, karygodna, że nie dajemy w ramach prawa szans rozwojowych gospodarstwu rodzinnemu, tylko mówimy, że ma być pełna liberalizacja. Zmodernizowaliśmy, zmieniliśmy ustawę, ale ustawa jest niedoskonała. Ta ustawa nie powinna wejść w takiej formie, w jakiej weszła, ale została przepchana. Pamiętajcie o tym. Ona w ubiegłym roku została przepchnięta kolanem. Nie słuchano uwag w Sejmie, nie słuchano uwag w Senacie i przepchnięto tę ustawę. Chodziło o to, żeby była. I dzisiaj naprawdę trzeba ją zmienić, żeby nie było tego typu... No jak może być tak, że sąsiad ma 10 ha i nie można ich kupić, a jest się młodym rolnikiem, tylko przyjeżdża ktoś, kto wprowadza tę ziemię do spółki? No to jest po prostu niegodziwość parlamentu i niegodziwość rządu, że się milczy, wiedząc, że są przekręty i że są tak zwane słupy. Wszyscy o tym wiedzą, ale CBA śpi, CBA i inne instytucje nie realizują swoich zadań. Do każdego – państwo to wiedzą – kto wpłaci na konto więcej pieniędzy, natychmiast przychodzi urząd skarbowy, pyta „skąd masz pieniądze?” i każe udowodnić, skąd są pieniądze. A tu chodzi o miliony i nikt nie pyta, skąd te pieniądze są. Tu nie chodzi o to, żeby sołtys sprawdzał, nie chodzi o to, żeby wójt sprawdzał. Są w państwie organy, które powinny się takimi rzeczami zajmować. Są przepisy antykorupcyjne, które funkcjonują w państwie prawa. I parlament powinien żądać przestrzegania prawa od naszego rządu czy powołańców do tego służb, żeby ludzie nie protestowali.

Proszę. Pani Elżbieta Miziołek prosiła o zabranie głosu.

(Głos z sali: Pan się zgłaszał.)

Wcześniej zgłaszała się pani Elżbieta.

Zastępca Przewodniczącego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Elżbieta Miziołek:

Elżbieta Miziołek, „Solidarność” rolników.

Proszę państwa, uczestniczyłam wczoraj – przypadkiem, nie na zaproszenie, broń Boże – w walnym zebraniu Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej. Przy tej okazji dowiedziałam się, że oprócz założenia przyjętego w planie Agencji Nieruchomości Rolnych co do liczby hektarów zaplanowanych do sprzedania w danym roku jest również założenie co do sumy, jaką agencja powinna otrzymać za sprzedawane hektary. Wydaje mi się, że jest to bardzo dziw-

na sytuacja. Ja rozumiem, że ziemia jest wyceniana przez rzeczoznawców, że to wszystko robi rzeczoznawca, który ma odpowiednie kwalifikacje, który szanuje swoje kwalifikacje i swój zawód, i ziemia powinna być wystawiana do sprzedaży na podstawie jego szacunków.

Ja pochodzę z kujawsko-pomorskiego. U nas ceny ziemi zaliczają się do najwyższych. Jest również bardzo duży głód ziemi. To jest teren typowo rolniczy i gospodarstwa, żeby mogły się rozwijać, muszą osiągnąć, jeśli chodzi o obszar, taką powierzchnię, która nijako spowoduje, że będą one mogły mieć cechy gospodarstw towarowych – oczywiście, jeżeli chcemy myśleć o przyszłości. Ja twierdzę, że ustalenie kwoty, za jaką ziemia zostanie sprzedana, nie do końca jest zgodne z prawem. Poza tym jest to konfliktogenne, rujnuje rynek, rujnuje zdrowe relacje, doprowadza do tego, że rolnicy... U nas najdroższa działka poszła za 91 tysięcy za hektar. To jest przypadek chyba bez precedensu, to jest po prostu chore. Nie może być tak, że państwo, realizując taką politykę, uczestniczy... przyczynia się do tego, że powstają tak chore relacje. Przecież – mieliśmy tu przykład w prezentacji – są przyjmowane pewne minima, które można by określić jako... Ja bym je określiła jako minima przyzwoitości w obrocie gospodarczym, również w obrocie ziemią, które nie powinny być przekraczane. One są przekraczane. I powoduje to, że województwo kujawsko-pomorskie, że nasz związek, „Solidarność” rolnicza, popiera rolników protestujących w Szczecinie. Bardzo poważnie rozważamy rozszerzenie... przyłączenie się do protestu. A więc następuje eskalacja protestu.

Jestem przekonana – tak to definiuję – że jest to działanie na życzenie rządu. Taka jest polityka i widocznie takie jest zapotrzebowanie, takie jest życzenie rządu, żeby eskalować konflikty społeczne poprzez brak dialogu, brak zdrowych zasad i tworzenie sytuacji konfliktogennych, które kompletnie zaburzają stosunki społeczne w kraju. Jeżeli o to chodzi, to bardzo gratuluję.

Ja bym chciała zapytać pana prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych o jedno. Czy ja dobrze zrozumiałam informację, którą wczoraj usłyszałam? Czy rzeczywiście ustalacie państwo nie tylko liczbę hektarów, które dane oddziały mają do sprzedania, ale również kwotę, jaka z tego tytułu powinna wpłynąć do budżetu państwa? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chrościkowski:

Dziękuję.

Prezes Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej, pan Jan... Heichel?

(*Głos z sali:* Heichel.)

Heichel.

Prezes Zarządu Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej Jan Heichel:

Szanowni Państwo!

Ja troszeczkę pracowałem w administracji i powiem, że ci, co tak ubolewają, że kiedyś tam, w latach dziewięćdziesiątych, zabrano im ziemię... Chciałbym tylko przypomnieć, że ziemia gospodarstw rolnych trafiła do zasobów Skarbu Państwa. W różny sposób się to odbywało. Nie

chciałbym tu ciągnąć wątku historycznego, ale jednocześnie... Bardzo źle się stało, że w latach dziewięćdziesiątych o tej ziemi nie rozmawialiśmy tak jak dzisiaj. Powiem wprost: na Warmii i Mazurach wskutek działań agencji praktycznie żaden rolnik nie mógł nabyć ziemi. Przede wszystkim była taka sprawa: musimy spłacić długi, musimy mieć budynki, bazę budynkową. Rolnicy, że tak powiem, z obrzeży w zasadzie tej ziemi nie nabyli. W większości byli to dyrektorzy PGR, którzy w jakiś sposób nią gospodarowali, a później, po pierwszych bankructwach, wszedł tam również kapitał obcy. I teraz, po dwudziestu latach, chcemy w jakiś sposób odwrócić trendy, ale niezbyt... Nie ma tego dużo. Akurat w warmińsko-mazurskim struktura obszarowa się zmieniła, bo z siedemnastu wzrosła do dwudziestu trzech... Ale to są różne gospodarstwa.

Teraz przechodzę do konkretów. Wyłączenia w latach 2013, 2014 i 2015. Mówię o 9 tysiącach ha – to jest to, na co dzierżawcy wyrazili zgodę. Cztery tysiące nie wyraziło... Umowy są zawarte do roku 2020. W różnych latach rocznie sprzedaje się 20–23 tysiące ha w województwie. Ale problem jest taki, żeśmy zrobili zapotrzebowanie, jeśli chodzi o rolników. I będzie tutaj problem, jeśli chodzi o wyłączenia, nawet o te 9 tysięcy ha. Pierwsze wyłączenia – mówił o tym prezes agencji – będą w roku 2013. Tutaj są już podpisane aneksy i ziemia może być przedmiotem sprzedaży, to znaczy są przygotowania, podziały itd., itd. W 2013, 2014 i 2015, wtedy, kiedy skończą się preferencyjne warunki kredytowania... Aneksy są podpisane, ale rolnicy nie mogą wejść na daną ziemię za rok, bo, jak twierdzi agencja, muszą być protokoły zdawczo-odbiorcze. Nawet zakładając, że w roku 2013... Przez trzy miesiące nie zdążymy sprzedać ziemi, nie zdążymy przygotować procedury sprzedaży, ogłosić wykazów, przeprowadzić przetargów itd., a więc niewiele ziemi... I nasuwa się wniosek, żeby rolnikom, którzy chcą wykupić ziemię z wyprzedzeniem, bez protokołów zdawczo-odbiorczych, tę ziemię sprzedać, a oni wejdą w jej użytkowanie za, powiedzmy, rok, dwa lub trzy. Jest to o tyle istotne, że, tak jak mówię, preferencyjne warunki skończą się w 2013 r. One są w jakiś sposób preferencyjne – kredyt dwuprocentowy i 10% wpłaty. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz. Uważam, że agencja za mało... Korzystamy z prawa pierwokupu w ramach WUS, czyli warunkowych umów sprzedaży. Jest to spowodowane między innymi nadmiernym fiskalizmem agencji, bo nie trzeba kupić, a trzeba odprowadzić... Zdarzają się transakcje dotyczące pięćdziesięcio-, dwustuhektarowych... Cena jest dobra, rolnicy są zainteresowani, możemy ziemię podzielić i sprzedać. I nie ma zgody prezesa, poza dwoma przypadkami, na wykup ziemi, jej sprzedaż i podzielenie wśród rolników. Nikt by na tym nie tracił, a zyskaliby rolnicy. A tak ziemia trafia do ludzi, którzy nie są związani z rolnictwem, i służy jako lokata kapitału. I to jest niezwykle istotne. Przechodząc dalej, powiem, że trzeba zobowiązać agencję do tego, żeby nie stosowała fiskalizmu i nie przynosiła... Musimy z tym skończyć i stopniowo, nawet poprzez obecne działania, przekształcać agencję w SAFER, stopniowo ją modyfikować, dać instrumenty przy nadzorze itd. Nad tym na pewno trzeba popracować. I jednocześnie trzeba przekształcać... My rzeczywiście wykupujemy ziemię i zgodnie z intencja-

mi rolników – chodzi tu o współdziałanie izb rolniczych – przekazujemy, sprzedajemy tę ziemię rolnikom. I mamy na to wszystko realny wpływ. W innej sytuacji nie będziemy mieli takiego wpływu.

Jeśli chodzi o strukturę obszarową, to tak na zakończenie powiem, że zaobserwowałem, że dopłaty obszarowe nijako zakonserwowały nam przepływ jesienią. No trzeba to sobie otwarcie powiedzieć. Było tak nawet u nas. A jednocześnie nie dziwię się rolnikom, którzy nie chcą pozbywać się ziemi i wydzierzawiają ją, bo to jest dodatkowe źródło dochodu – i dobrze, że ci ludzie mają tych parę groszy, żeby przetrwać na wsi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Proszę. Na siedząco proszę.

Członek Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Robert Stępień:

Robert Stępień.

Przede wszystkim jestem rolnikiem. Niektórzy mnie pamiętają, bo przez szereg lat szefowałem związkowi młodych rolników. Dzisiaj reprezentuję RI „Solidarność” i chciałbym na chłodno powiedzieć kilka słów na temat obrotu nieruchomościami rolnymi.

Województwo zachodniopomorskie. Oczywiście znam problem rolników z zachodniopomorskiego. Również uczestniczę w proteście. Uważam go za całkowicie słuszny.

Chciałbym zacząć od takiej sprawy. Panie Ministrze, czy rzeczywiście Agencja Nieruchomości Rolnych, która jest państwową osobą prawną, która jest powiernikiem Skarbu Państwa, rzeczywiście realizuje politykę rolną państwa? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Panie Prezesie Agencji Nieruchomości Rolnych, czy w obecnym ustawodawstwie, w obecnym porządku prawnym można wspierać gospodarstwa rodzinne, można poprawiać strukturę agrarną? Ja wiem, że państwo sobie na to pytanie odpowiadają. I teraz moje pytanie do szanownych państwa. Dlaczego tak różnią się wypowiedzi rolników na temat działania agencji i wypowiedzi agencji na temat jej działania? I kto tak naprawdę ma rację?

I pytania zasadnicze. Zbyszek Obrocki z RI „Solidarność” stwierdził, że nowelizacja usunęła dzierżawę w niebyt. I to prawda. Młodzi rolnicy, jeszcze jak byłem szefem związku młodych rolników, wielokrotnie postulowali... zaznaczali, że dzierżawa jest najbardziej atrakcyjną formą rozdysponowania gruntów ze względu na niewielkie zasoby finansowe rolników. I pierwszeństwo nabycia z art. 29 jest prostym, skutecznym sposobem na powiększenie gospodarstwa w sprzyjającym dla rolnika okresie. A cóż działo się do tej pory, do czerwca, zanim rolnicy zaczęli protestować, Panie Prezesie? W zachodniopomorskim sprzedawało się rolników, dzierżawców w trakcie trwania dzierżawy. Oczywiście rolnik mógł skorzystać z pierwszeństwa nabycia. Ale cóż to jest pierwszeństwo nabycia? Chciałbym, żeby to pytanie skomentowała pani profesor. Czy ja to pierwszeństwo do-

brze rozumiem? Pytam, bo agencja rozumie je troszeczkę inaczej niż ja. Takie zapytanie – tu było co najmniej dwa-dzieścia jeden dni; agencja robiła wszystko wcześniej – z podaną ceną za wykup nieruchomości trafiło do rolnika, rolnika nieprzygotowanego do wykupu. Czasami bezradni byli rolnicy nie tylko młodzi, ale również ci, którzy gospodarowali przez wiele, wiele lat. A jeśli ktoś się orientuje w prawie, to wie dobrze, że pierwszeństwo nabycia wiąże się... Tu chodzi o całość nieruchomości rolnych.

I co się działo? Pamiętacie panowie, co się działo. Część rolników rezygnowała z pierwszeństwa nabycia – przynajmniej tak się wydaje, że rezygnowała z pierwszeństwa nabycia. Wystawiano nieruchomość do przetargu. I co się działo jeśli nieruchomość, w przypadku której rolnik zrezygnował z pierwszeństwa nabycia, a tak właściwie to zrezygnował z zakupu po cenie, którą mu zaoferowano – powiem kolokwialnie, jak rolnik – nie poszła w otwartym przetargu publicznym? Rynek weryfikował, że cena jest zbyt wysoka. I co robiła agencja? Obniżała cenę i sprzedawała nieruchomość w przetargu publicznym, ale nie kierowała już swojej oferty do rolnika.

Pani Profesor, czy rzeczywiście prawidłowo działa tu prawo nabycia? Czy ono w przypadku zmiany oferty powinno być bezpowrotnie tracone?

Panie Prezesie, tam rolnicy stoją na mrozie i marzną. Czekają. Czekają na pana decyzje. Zebrał się międzyzwiązkowy komitet protestacyjny, który powierzył zespołowi do spraw obrotu ziemią przy RI „Solidarność” określenie, co trzeba zrobić natychmiast, żeby to wszystko usprawnić, poprawić sytuację. Pewne rzeczy pewnie się państwu nie spodobają, nie spodobają się one również moim kolegom. Zespół do spraw obrotu ziemią przy Radzie Krajowej NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” wnioskuje o natychmiastowe wstrzymanie sprzedaży nieruchomości rolnych zasobu Skarbu Państwa w trybie przetargowym do września 2013 r. Jeśli Sejm upora się ze sprawą wcześniej, jeśli będzie nowelizacja, to będzie to tylko z korzyścią dla rolników. A co w zamian? Zintensyfikowanie sprzedaży nieruchomości rolnych w trybie bezprzetargowym, wykonanie prawa pierwszeństwa nabycia na podstawie art. 29 ust. 1 pkt 3, realizowanego na wniosek dzierżawcy, w szczególności rolnika prowadzącego gospodarstwo rodzinne. Możecie państwo wierzyć lub nie, ale są rolnicy, którzy po kilkanaście lat czekają na skorzystanie z pierwszeństwa nabycia. Mają małe gospodarstwa, mają małe działki, które są nijako wyrzucane z wycen, nie są brane pod uwagę, bo nie mogą dostarczyć odpowiedniego zasobu pieniężnego do odprowadzenia do Skarbu Państwa. Dajcie tym ludziom szansę. Oni czekają przez wiele, wiele lat. Przecież nie po 2 czy 5 ha wystawiano do sprzedaży dzierżawcom, tylko po 30, 40 czy 50 ha – tak było łatwiej. Kolejny punkt: organizowanie przetargów ograniczonych na dzierżawę na jeden okres wegetacyjny dla gruntów przeznaczonych do sprzedaży. I punkt ostatni: obligatoryjne przedłużanie umów dzierżawy na grunty, w przypadku których rolnik prowadzący gospodarstwo rodzinne nabył prawo pierwszeństwa nabycia. Skoro on nabył prawo pierwszeństwa nabycia gruntów, a dzisiaj nie może ich kupić z przyczyn ekonomicznych, to dlaczego temu młodemu rolnikowi odbierać taką możliwość w przyszłości? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.
Są wnioski.
W tej chwili jeszcze prosi o głos...
Proszę.

Wiceprezes Zarządu Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych Waldemar Rolewski:

Waldemar Rolewski, Federacja Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, wiceprezes zarządu.

Jedno zdanie. Kiedy mówimy o dzierżawcach, traktujemy, że nie mówimy o człowieku, tylko mówimy o grupie ludzi, bo dzierżawca to grupa ludzi, to spółka, która zatrudnia pracowników. Każda redukcja obszarowa prowadzi do konieczności zwolnienia.

Chciałbym się tu odnieść postulatywnie. Słuchamy kolegi Martinezę. Słuchamy, ale nie słyszymy i nie prowadzimy żadnych działań, z których by wynikało, że rozumiemy, jak Francja z 17 ha doszła do 70. Prawda? Stało się tak dlatego, że oni przynajmniej trzykrotnie zmniejszyli liczbę gospodarstw. U nas to wszystko jest zabetonowane i mówimy sobie, że zrobimy restrukturyzację obszarową rolnictwa. No nie zrobimy, bo choćbyśmy nie wiem jak próbowali, to ziemi jest za mało. Restrukturyzacja rolnictwa to jest doprowadzenie polskiego... to jest doprowadzenie do tego, żebyśmy mieli trzysta tysięcy gospodarstw. Bo trzysta tysięcy gospodarstw przy 15 milionach ha to według instytutu ekonomiki rolnictwa jest racjonalna liczba. To jest racjonalna liczba, jeśli chodzi o powierzchnię. A powierzchnia, o której opowiadamy... Mówienie, że na 8, 10, 12 ha będziemy prowadzili efektywną działalność rolniczą, jest po prostu oszukiwaniem młodych rolników, których zachęcamy do tego, żeby zostali na wsi. A nie można zostać na wsi, chyba że się prowadzi działki specjalne. W przypadku działek specjalnych możemy mówić o tym, że 5 ha czy 10 ha jest wystarczające.

Nie słuchamy o doświadczeniach francuskich. I gdyby, Panie Przewodniczący, postulował pan o to, żebyśmy może jeszcze raz wrócili do tego, jakimi mechanizmami skłonić ludzi – a nikt nie zna innego mechanizmu niż pieniądze – jak przekonać ludzi na wsi, żeby oddali swoje kawałki ziemi, żeby oddali 1, 2, 5 ha... To jest problem społeczny i na tym się skupmy. Nie skupiamy się na dzieleniu tego, co jest, bo to nie rozwiązuje problemu.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Ja myślę, że pytania do pana radcy są zasadne, pytania dotyczące modeli francuskich. Przypominam sobie debatę... Niedawno, w 2008 r., byliśmy na kongresie FNSEA i rolnicy stamtąd tłumaczyli, jak ważnym elementem jest trwałość dzierżawy, kwestia, która jest tu podnoszona, tłumaczyli, że dzierżawa oparta jest na zasadzie ekonomicznej: po pierwsze, wycena ekonomiczna, a dopiero po drugie, pierwszeństwo nabywania dzierżawy. Nie ma, że

tak powiem, wybijania wariackich cen. Proszę powiedzieć, czy od tego czasu, od 2008 r., kiedy rolnicy francuscy nam to przekazali, coś się zmieniło, czy się nie zmieniło, czy tak samo traktuje się ekonomiczną wartość dzierżawy, co daje możliwość funkcjonowania i dzięki czemu polityka rolna ma jakieś formy, jest jakoś kształtowana. Czy też jest tak jak w Polsce, że kto chce, ten nijako wybija 30, 10 czy 20 kwintali dzierżawy i robi to po to, żeby w przyszłości mieć prawo pierwszeństwa nabycia. To jest jedno z pytań, które wielokrotnie tu powtarzamy, pytanie o to, jak zmienić prawo, żeby dawało ono możliwość funkcjonowania tym rolnikom.

O głos prosi jeszcze pani Ela i pan...
Proszę, Pani Elu.

Zastępca Przewodniczącego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” Elżbieta Miziolek:

Ja chciałabym na chwilę wrócić do kwestii Agencji Nieruchomości Rolnych i kwestii nadzoru nad tym wszystkim, co działo się, dzieje się i będzie się działo w tej agencji.

Wydaje się, że... Wczoraj usłyszałam na spotkaniu izb rolniczych, że współpraca między izbami rolniczymi a Agencją Nieruchomości Rolnych na ternie kujawsko-pomorskim układa się świetnie. Przypuszczam, że podobnie świetnie może się układać w zachodniopomorskim. I ja mam takie pytanie: skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Dlaczego ci ludzie w ogóle protestują? To jest jedna rzecz.

Druga rzecz – tak ad vocem wypowiedzi w dyskusji mojego poprzednika. Chciałabym zwrócić uwagę na to, że historia zatoczyła koło. Przez pięćdziesiąt lat komuniści zastanawiali się nad tym, co zrobić, żeby pozbyć się rolników indywidualnych, gospodarstw rodzinnych. Starali się, starali i jakoś im to na szczęście nie wyszło. Historia zatoczyła koło. I teraz w demokratycznym, wolnym kraju, tak myślę, były szef PGR – niekoniecznie on, ale głównie tak bywało – zadaje pytanie, co zrobić, żeby zlikwidować milion czy milion dwieście tysięcy gospodarstw. Przy takim bezrobociu, jakie mamy, dobrze by było, żeby się pan porozumiał z panem ministrem Rostowskim, który przedyskutowałby rzecz z panem Kosiniakiem-Kamyszem, i oni by się dogadali w sprawie tego, czy Polskę stać na taki manewr. Ja myślę, że jest to problem dotyczący, powiedzmy, miliona osób trzy razy, co najmniej trzy razy. I trzeba wziąć pod uwagę fakt, że coś z tymi ludźmi trzeba będzie zrobić. Jakby mój przedmówca miał jeszcze pomysł na to, co z tymi ludźmi zrobić, to ja bym się tego bardzo chętnie dowiedziała. Ja już się dowiedziałam z opracowania naszego ministra od wszystkiego, ministra do spraw cyfryzacji, strategii, pana ministra Boniego, z opracowania „Polska 2030” – powiem złośliwie, bo zazwyczaj tak mówię i ci co mnie znają, o tym wiedzą – że on podzielił Polskę na metropole i nekropolie. Te nekropolie to właśnie głęboka prowincja, wieś, tereny, które, zdaniem mojego poprzednika, w ogóle nie nadają się do... nie należałoby ich konserwować. Ja myślę, że

nie należałoby konserwować takich właśnie poglądów, dlatego że, po pierwsze, nas na takie poglądy nie stać, a po drugie, byli tacy, którzy próbowali to robić i źle skończyli. Myślę, że... Jak pan chce, to ja jako związkowiec, jako wiceprzewodnicząca „Solidarności” mogę panu zorganizować sesję w całym kraju. Myślę, że przewodniczący nie będzie oponował. Byśmy objechali Polskę – wiadomo, jaka jest struktura agrarna w naszym kraju. Ja panu zorganizuję zebrania i pan powie ludziom, przekona ich, żeby zostawili swoje gospodarstwa, a już najlepiej żeby oddali je panu, dlatego że oni i tak nie stanowią przyszłości narodu polskiego. Specjalnie mówię tutaj „narodu polskiego”, żeby czasem nie pomylić go z jakimś innym. Tyle miałam do powiedzenia. (*Oklaski*)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Pan Mariusz Gołębiowski.

Zastępca Przewodniczącego Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Mariusz Gołębiowski:

Panie Ministrze! Panie Przewodniczący! Panie Prezesie!
Oczywiście my jako związek...

(*Głos z sali: Proszę się przedstawić.*)

Mariusz Gołębiowski, Związek Zawodowy Rolników „Ojczyzna”.

My jako organizacja rolnicza reprezentująca rolników indywidualnych z terenu prawie całego kraju mamy uwagi i zastrzeżenia. My również procedowaliśmy przy powstawaniu ustawy, również pisaliśmy uwagi i przedstawialiśmy je ustnie na posiedzeniach sejmowej i senackiej komisji rolnictwa. Cały czas, jako przedstawiciele rolników indywidualnych, byliśmy bardzo zadowoleni z ustawy, bo wszyscy pracujący nad nią politycy mówili nam wyraźnie, że to wszystko będzie tylko i wyłącznie z korzyścią dla rolników. My nawet skonfliktowaliśmy się, i dalej się konfliktujemy, z dzierżawcami. Bardzo często dzierżawcy mają do nas pretensje, że byliśmy za panem ministrem, za panem prezesem. I w czasie protestów okazuje się – teraz i wcześniej, bo to nie jest pierwszy protest w województwie szczecińskim – że to wszystko nie do końca jest uzgodnione z rolnikami, nie do końca przemyślane i podjęte działania są, jak się okazuje, złe.

Panie Prezesie, Panie Ministrze, nie chcąc się powtarzać, chciałbym zwrócić uwagę na jedną sprawę, która tutaj nie była jeszcze wymieniana. Ja myślę, że dojdzie do nowelizacji ustawy. Sprzedaż i liczba hektarów... Określanie, jaka jest średnia w województwie, przez zwiększanie o 100%, jest bardzo niekorzystne. Bo jak możemy wyrównywać szanse, jeżeli w województwie lubelskim średnio jest 7 ha zwiększone o 100%, czyli działki do sprzedaży dla rolników indywidualnych będą liczyły 14 ha, 15 ha, być może 20 ha, a w sąsiednim województwie to jest średnio 17 ha czy 30 ha, jak słyszymy, a będą one jeszcze trzykrotnie większe? Uważamy, że konkurencja, Unia Europejska, wolny rynek nie powinny stwarzać takich sytuacji i ograniczeń dla rolników z tych województw, w których są gospodarstwa rozdrobnione. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję.

Rozumiem, że wyczerpaliśmy już wszystkie zgłoszenia. Będziemy więc przechodzić już do odpowiedzi, gdyż mamy też ograniczony czas posiedzenia na tej sali.

Ja tylko jeszcze o jedną rzecz zapytam pana ministra i pana prezesa, bo gdy byłem w Szczecinie, rolnicy podnieśli ten temat ponownie. Dlaczego nie chce się respektować porozumień, które zawarte były w czerwcu? Przecież była prawie zgoda, by iść do przodu, ale tylko prowokowano rolników przez dwa miesiące, obiecując, że będzie spotkanie... Nawet tu, na posiedzeniu tej komisji, mieliśmy okazję wstrzymać protest, tak żeby tego protestu nie było, po zgodzie ministra i deklaracji, że będzie dialog. Czy dopiero pod wpływem usilnego protestu rolników, takiego wysiłku z ich strony... Bo przebiega on na mrozie i w takich warunkach, że muszą oni koczować gdzieś na dworze – bo nie ma dla nich miejsca czy lokalu, w którym mogliby się schować – czyli naprawdę muszą koczować gdzieś w samochodach, w ciągnikach. I nie patrzy się na nich jak na ludzi, którzy walczą o słuszne prawa dla Polski, a oni przecież chcą być prawdziwymi Polakami i chcą gospodarować na tych ziemiach. Dlaczego nie chcecie zrealizować jednego z postulatów, o których oni mówią? Przecież obiecaliście im tę jedną rzecz, że skoro oni nie mają innych możliwości ekonomicznych, a mogą nabyć ziemię za 10% jej wartości w ramach przetargu, z 2% odsetek... I tu dzięki za to, żeście zmienili zapisy, żeście tak zinterpretowali zapis, że stało się faktem to, co było przedtem niedopuszczalne, że dzierżawcy, którzy nabyli ziemię w przetargu, mają takie samo prawo nabycia ziemi na preferencyjnych warunkach bez przetargu. I za to macie słowa uznania i podziękowania, żeście, Panie Prezesie, podjęli tę decyzję. Ale dlaczego nie chcecie się zgodzić na jeden punkt, o którym mówią rolnicy, choć zgodziliście się w pierwszej wersji, podpisanej? Skoro ktoś zastawia swoją ziemię, nabywa ziemię i wpłaca 10% jej wartości – przy czym ona dalej jest waszą własnością – to po co wy żądacie od niego jeszcze innych wielokrotnych zabezpieczeń? Uzgodniliście, że jedną z możliwych tu form, wymienionych enumeratywnie, jest wymagalny, a dzisiaj tego wymagalnego nie chcecie honorować. Dlaczego wy tym ludziom, tym prawdziwym patriotom, którzy chcą – nie wiedząc, jaka będzie przyszłość rolnictwa – w rolnictwie funkcjonować, nie pozwalacie na to, nie pozwalacie im funkcjonować, tylko żądacie od nich kolejnych zabezpieczeń? Przecież tu jest tak proste rozwiązanie: wymagalny jest formą zabezpieczenia. Podpisaliście to, zgodziliście się na to, więc dlaczego teraz – no, powiem to tak dobitnie – ponieważ rolnikami, powodujecie, że oni muszą stać w protestach, choć można było problem rozwiązać tak, że oni już nabywaliby ziemię i mieliby chociaż taką zdolność ekonomiczną, by... Przecież ta ziemia dalej jest wasza, tak samo jak dzierżawiona, tylko wasze wpływy są ze spłat ratalnych. Przemyślcie to. I rozważcie ten postulat, który rolnicy stawiają, zwłaszcza że ta sprawa już raz była podpisana. Nie prowokujcie ludzi do tego, żeby tak się zachowywali!

Ja wiem, że pan prezes mówi, że on nic nie może, bo inni mu nie pozwalają. Ale, Panie Ministrze, prawo na to pozwala – taka interpretacja może być stosowana,

a szczególnie wobec patriotów, którzy tam chcą gospodarzyć i funkcjonować w tych trudnych warunkach. Przecież sytuacja ekonomiczna tych rolników pokazuje jacy oni są... A wy chcecie zniszczyć te gospodarstwa i wy te gospodarstwa zniszczycie, bo gdy obserwowałem te stojące ciągniki, to widziałem na nich napisy: własność banku. A więc ktoś ma piękny ciągnik, ale to jest własność banku, bo on nie jest jeszcze spłacony. Tak, w większości te ciągniki są niespłacone, tu jest zabezpieczenie kredytu jeszcze niespłaconego, bo mimo że rolnik wziął dotację, to drugie 50 czy 70% może być nadal w kredycie – to do dzisiaj obowiązuje – i to w kredycie komercyjnym, bo nie można łączyć kredytu preferencyjnego z dotacją z budżetu Unii Europejskiej. A więc ci rolnicy spłacają jeszcze kredyty komercyjne! Popatrzcie na to wszystko z punktu widzenia polityki rolnej, z punktu widzenia trwałości gospodarstw, rodzinnych gospodarstw – a to o takich w konstytucji się pisze – wyjdźcie do tych ludzi i pokażcie, że możecie chociaż taki problem im rozwiązać. I po tym negocjujemy, co dalej zrobić w ustawach, jak dalej rozwiązać problem.

Ja mam prośbę, aby już w tej chwili udzielać odpowiedzi.

W pierwszej kolejności poprosiłbym, jeśli można, naszego gościa, przedstawiciela ambasady Francji, o udzielenie odpowiedzi na pytania, które padały, lub o jakies konkluzje, które by się tu nasuwały.

Regionalny Doradca do spraw Rolnictwa w Ambasadzie Republiki Francuskiej w RP Alexandre Martinez:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Postaram się odpowiedzieć na pytania, które zrozumiałem, ale też zareagować na niektóre wzmianki. Oczywiście nie chcę się angażować w debatę polską, gdyż wymagałoby to odniesienia się do narzędzi, w których się nie specjalizuję, chcę jednak zareagować na pewne sprawy, bo być może takie spojrzenie z zewnątrz przyczyni się do pewnych postępów w tej debacie.

Przede wszystkim odpowiem na wystąpienie – nie wiem, czy mówca nadal tu jest – w którego podtekście była sugestia, że we Francji nie jest łatwo cudzoziemcom nabywać ziemię. Muszę na to zareagować, ponieważ we Francji zakup ziemi przez cudzoziemców jest całkowicie swobodny i odbywa się na tych samych zasadach co w przypadku Francuzów. Nie oznacza to, że jest to proces łatwy, jednak jest to możliwe. Ponadto we Francji często postrzegamy inwestowanie w ziemię przez obcokrajowców, zakup przez nich gruntów jako szansę, ponieważ czasem na niektórych obszarach Francji, na terenach górzystych lub w strefach nieco bardziej oddalonych, praktycznie nie ma już rolników francuskich chętnych do przejmowania ziemi. A więc zakup gruntów przez obcokrajowców jest szansą, bo kandydaci, którzy przybywają z zagranicy, po prostu wpływają na podniesienie wartości danych ziem. Ponadto jest to zgodne z naszymi celami, bo wiąże się z tym tworzenie miejsc pracy i produkowanie żywności. Jest to szansa również dlatego, że obcokrajowcy często sprowadzają inne od stosowanych technologie i nowe idee,

na czym korzystają wszyscy rolnicy wokół. Nie należy zatem lekceważyć znaczenia tego zjawiska – tu dodam, że nader niewielu francuskich rolników osiedliło się w Polsce – bo często tacy ludzie mogą wnieść bardzo wiele. A więc należy to doceniać.

Druga sprawa. Co do debaty, którą państwo prowadzą na temat sposobu uprzywilejowania jednych czy drugich, to wróć do tego, o czym już mówiłem w prezentacji. Otóż – choć nie za bardzo wiem, na kim chcecie się wzorować, być może chcecie bazować na własnym wzorcu – sprawą kluczową jest doprowadzenie do zjednoczenia się świata rolniczego. To pewnie spodoba się wielu osobom, które zabierały tu głos, gdyż naprawdę kluczem do sukcesu jest praca ramię w ramię na poziomie krajowym, a przede wszystkim na szczeblu lokalnym. Nie chodzi tu tylko o pasywne konsultacje, ale też o współdecydowanie, o udział państwa, zbiorowości lokalnych, rolników, a także organizacji pozarządowych, instytucji kredytowych, organizacji społecznych. Wszystkie te podmioty muszą wspólnie zdecydować, kto jest najodpowiedniejszą osobą, by zakupić dane grunty, kto dysponuje najlepszym projektem. Należy brać pod uwagę nie tylko fakt ukończenia studiów rolniczych, ponieważ te studia w rzeczywistości nie są aż tak istotne – choć taka osoba oczywiście musi mieć wykształcenie, choćby maturę – ale przede wszystkim liczy się tu biznesplan, to, jaką kto ma wizję na najbliższe pięć czy dziesięć lat. To pod tym kątem należy dokonywać oceny. W tej sytuacji nie jest też istotne to, czy dana osoba jest Polakiem, Duńczykiem czy Niemcem. Jeżeli wszystkie podmioty wyrażą swoją opinię, jeżeli wszyscy zostaną włączeni w proces podejmowania decyzji, będzie ona łatwiejsza do zaakceptowania.

Chciałbym też powiedzieć, że słusznie pan zauważył, Panie Przewodniczący, że obecnie we Francji – mam nadzieję, że nie okaże się to zbyt skomplikowane w tłumaczeniu – głównym sposobem podnoszenia wydajności ziemi jest dzierżawa. 70% francuskich gruntów rolnych jest użytkowanych właśnie w ramach dzierżawy, przy czym wielkość ta nieustannie wzrasta. Ponadto, tak między nami mówiąc, jako ekspert twierdzę, że dzierżawa jest przyszłością rolnictwa. I to prawda, że we Francji istnieje prawo dzierżawy, które chroni dzierżawców. Kiedy umowa dzierżawy jest podpisywana, podpisywana jest na co najmniej dziewięć lat. A więc przez dziewięć lat jest nie do ruszenia, przez dziewięć lat dzierżawcy przysługuje pełnia praw na podstawie tej umowy dzierżawy. Dzierżawca ma też bardzo silnie zagwarantowane prawo pierwokupu, w zasadzie poza nim nikt nie ma pierwszeństwa w kwestii zakupu użytkowanych gruntów, jeżeli właściciel zdecyduje się na sprzedaż ich. Takie prawo dzierżawy jest specyfiką francuską i umożliwia nam między innymi granie cenami gruntów rolnych. Z tym że, wbrew pozorom, ceny gruntów we Francji nie są bardzo wygórowane. Tu słyszałem o cenach w granicach 20–30 tysięcy zł, tymczasem we Francji średnia cena w transakcjach prywatnych to około 5–6 tysięcy euro, choć kwota ta może trochę wzrastać w przypadku niezwykle dobrych gruntów, średnio wynosi jednak 5–6 tysięcy euro. Zatem nie są to kwoty takie jak w Holandii, gdzie ceny mogą osiągać bardzo wysoki poziom. Ceny gruntów we Francji sytuują się na mniej więcej podobnym poziomie jak w Polsce. A taki

poziom jest wynikiem polityki dotyczącej struktur rolnych i prawa dzierżawy, gdyż to pozwala uniknąć spekulacji i tym podobnych zjawisk.

Wreszcie chciałbym podkreślić, nie chcąc przy tym, aby zabrzmiało to prowokacyjnie, że prawdą jest, iż dla ekspertów zewnętrznych – przy czym ja nie jestem jedynym takim ekspertem, potwierdzają to też inni eksperci zagraniczni, którzy dyskutują czy tu, w Polsce, czy w Brukseli – bardzo zaskakujące jest to, iż po ośmiu latach od przystąpienia Polski do UE liczba gospodarstw w Polsce, przynajmniej według statystyk, wciąż wzrasta. Nawet jeżeli spis z 2010 r. pokazuje spadek tej liczby, trzeba zauważyć, kogo ten spis dotyczy, jakich gospodarstw, czy takich, które będą ubiegać się o dopłaty bezpośrednie, czy gospodarstw o wielkości powyżej 1 ha. Sądzę, że w istocie pewne procesy przebiegają tu powoli. W każdym razie jako obserwatorzy z zewnątrz spodziewaliśmy się szybszego przebiegu procesu restrukturyzacji, powiększania struktur rolnych i zmniejszania liczby tych struktur.

Dodam też, jeśli mogę, że patrząc z dystansu, zauważam, iż jeden z głównych tematów tutejszych dyskusji to 1 milion 800 tysięcy ha gruntów zarządzanych przez Agencję Nieruchomości Rolnych, ale nie słyszy się żadnych dyskusji o pozostałej części gruntów – o gruntach prywatnych i o transakcjach w ich sprawie, czyli o takich gruntach, jakimi my zajmujemy się we Francji, ponieważ my nie mamy takich gruntów państwowych jak Polska. Państwo rozmawiają jedynie o tych prawie dwóch milionach hektarów gruntów państwowych, tymczasem jednak trzeba mówić też o pozostałej części gruntów i trzeba zapewnić narzędzia do zarządzania transakcjami w tych sprawach – a my, jak już to państwu objaśniłem, mamy we Francji tylko taki właśnie typ gruntów.

Dla zrównoważenia tonów chciałbym zakończyć moją wypowiedź innym akcentem. Otóż związanie rolników z polityką struktur rolnych wymaga pewnych inwestycji ze strony rolników, jako że współtworzenie polityki w tej kwestii jest możliwe tylko wówczas, gdy dysponujemy naprawdę wystarczającym poziomem kształcenia oraz ludźmi, którzy zgadzają się – co nie jest łatwe – by, oprócz zarządzania własnymi gospodarstwami, uczestniczyć w lokalnych czy regionalnych instancjach, wnosić wartość dodaną do dyskusji. Wszystko to wymaga wielu poświęceń i wielu inwestycji w świat rolnictwa. Dlatego też należy dołożyć starań na rzecz stworzenia polityki, która zapewni postęp w tej dziedzinie.

To tyle. Raz jeszcze dziękuję państwu za zaproszenie i za możliwość uczestnictwa w tej bardzo interesującej debacie. (Oklaski)

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękujemy za to spojrzenie z boku i za przekazanie nam doświadczeń francuskich, za to, że można będzie realizować pewne wnioski z tej debaty.

Ja powiem tak: te stwierdzenia i spojrzenia z zewnątrz tak wyglądają, dlatego że w Polsce jest dużo umów dzierżawy niesformalizowanych prawnie, nie są one sformalizowane prawnie. One są po prostu zawierane i funkcjonują, ale jest to... I statystyka nie odpowiada rzeczywistości, tak

że tu jest takie troszeczkę skrzywienie obrazu. A rzeczywistość jest troszkę inna. I wszyscy mogą tu dyskutować, ale my rolnicy najlepiej wiemy, jak wygląda sprawa tego gospodarowania.

Jeszcze jedna refleksja mi się tutaj nasunęła. Ja myślę, że my właśnie dzisiaj, na tym posiedzeniu, zwracamy szczególną uwagę na sprawę dalszego funkcjonowania Agencji Nieruchomości Rolnych, która dostała pewne uprawnienia już w ustawie z ubiegłego roku i która może stosować pewne mechanizmy polityki rolnej, ale ich nie stosuje dlatego tylko, że stosuje zasadę fiskalizmu. I tu wielokrotnie zwracano na to uwagę, że jest stosowana zasada fiskalizmu, a nie jest stosowana polityka. Bo jeżeli nie stosuje się pewnych środków, by zmieniać strukturę agrarną, by wykupywać grunty tam, gdzie jest potrzeba ich przekazywania, a tylko stosuje się politykę zmierzającą do tego, byle tylko sprzedać te 1 milion 800 tysięcy ha, o których rozmawiamy, to rzeczywiście przedstawione tu spojrzenie z Francji jest rzeczywiście słuszne. I myślę, że rząd powinien patrzeć też na to, że także inni, z zewnątrz, a nie tylko my, rolnicy, negatywnie oceniają tę politykę agencji, gdyż ona nie wypełnia swoich zadań.

Ja jestem w tej sprawie dość krytyczny, bo w Polsce w ubiegłym roku czy bodajże dwa lata temu zmieniano ustawę związaną z budżetem, okołobudżetową, tak żeby agencja miała już nie roczne plany dotyczące realizacji zadań, czyli żeby przekazywała środki do budżetu po kompleksowym rozliczeniu się nie po roku, jak to było wcześniej, ale co kwartał, tak że co kwartał musi wpłacać pieniądze do budżetu. I dlatego stoi ona teraz po prostu reżimem fiskalnym, bo przecież co kwartał musi dawać pieniądze do budżetu państwa. Dla mnie jest to skandaliczna rzecz, nijak ma się ona do planowania wieloletniego, jakie powinno być w rolnictwie. To jest po prostu wyzysk, to jest tylko wyciąganie kasy od rolników, robienie tak, żeby oni jak najszybciej wpłacili pieniądze i w jeszcze większym stopniu zasilili budżet. To jest po prostu rzecz apolityczna... to znaczy to działa przeciwko rolnikom, na szkodę rolników. I to trzeba zmienić. Jeśli tego się nie zmieni, to ta polityka, którą prowadzi agencja, doprowadzi do szybkiej likwidacji agencji. My uważamy, że agencja jest potrzebna, bo agencja ma pomagać rolnikom i ma pomagać w doprowadzaniu do zmiany struktur agrarnych, ale nie do wyniszczania, a w takim teraz to idzie kierunku.

Dlatego to przedstawione spojrzenie z zewnątrz i to, co powiedziałem, że ekonomiczna cena w dzierżawie... Bo dzierżawa wpływa na ceny gruntów – i pan to potwierdził. Bo rozumiem, że tak to zostało odebrane.

Dziękuję i teraz poruszę panią profesor, jeśli można, o wypowiedź.

Adiunkt w Katedrze Prawa Rolnego i Gospodarki Gruntami na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej Beata Jeżyńska:

Proszę państwa, wyjątkowo trudno będzie podsumować dzisiejszą dyskusję, dlatego że ona została w pewien sposób zdominowana przez jeden tylko aspekt – przez

dzierżawę. Generalnie w ogóle nie mówiliśmy na temat obrotu własnościowego, tak jakby zmiana właściciela nie była sprawą istotną, a zostaliśmy wyłącznie przy kwestiach dzierżawnych.

Na co ja chciałabym zwrócić uwagę i co jakby wynika z całej tej dyskusji? Pierwszy element to jest to, co trzeba wyartykułować w kontekście zmian. I tu ja – oprócz tego, co wskażę – chciałabym powiedzieć, że mam takie niejasne wrażenie, iż ze strony władz nie usłyszałam w ogóle nic o perspektywie jakichkolwiek zmian w zakresie ustawy, a tylko to, jak jest i jak będzie po roku 2016. Ale może mogłoby jednak być troszkę inaczej po tym 2016 r.?

W każdym razie, generalnie rzecz biorąc, ja widzę potrzebę tego, by pojawił się wymóg rolniczego wykorzystania gruntów – to jest to, czego nie ma, a kiedyś było, bo grunty rolne były przeznaczone wyłącznie do produkcji i był czas na to, żeby te grunty wykorzystać w taki sposób. A w tym względzie nic się nie zmienia, to znaczy potrzeby społeczne w tym względzie są takie same, jakie były, dlatego ja nie widzę potrzeby pomijania tego typu oczekiwań i wymagań.

Drugi element, który się w tym kontekście pojawia i który również czeka na realizację, to jest tak zwany obrót sąsiedzki. Propozycje uregulowania obrotu sąsiedzkiego, zarówno dzierżawnego, jak i właścicielskiego, również były wielokrotnie zgłaszane, ale to ciągle nie znajduje odbicia w aktach prawnych. A one uporządkowałyby sprawę związaną z możliwością korygowania struktur agrarnych na pewnych terenach, że tak powiem, na terenach w ujęciu lokalnych, tam, gdzie takie struktury są jakby podstawą i decydują o tym, jak się funkcjonuje w jednostkach gospodarczych.

Zmiany, które zostaną wprowadzone czy które powinny być wprowadzone, muszą mieć charakter systemowy. Bo jeżeli zmienimy tylko jeden element, to następny, proszę państwa, że tak powiem, siądzie natychmiast, pokaże swoją słabość i obnaży brak połączenia i współdziałania z pozostałymi. Tak że tego nie da się inaczej opracować. A żeby to opracować, ja jestem zmuszona postawić – jak nigdy – dwa pytania.

Panie Ministrze, do pana mam takie pytanie. Proszę mi sprecyzować, jakie są założenia polskiej polityki rolnej. Jakie są założenia polskiej polityki rolnej? Bo ja jakoś ciągle nie mogę doczytać, jakie one są.

I pytanie do pana prezesa agencji. Chciałabym zapytać tak: jak to jest z innymi formami gospodarowania? Ile gruntów zostało sprzedanych w trybie art. 38a ustawy, czyli tego, który mówi o takim jakby leasingu, czyli gdy zapłacony czynsz jest zaliczany na poczet ceny i z momentem zapłacenia wszystkiego ziemia przechodzi na własność? Jak wiele takich umów jest zawieranych? Jak wiele takich spraw może agencja realizować? Czy w ogóle...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A, no właśnie.

Proszę państwa, warunki dzierżawy w naszym kraju, bo do tego wszystko się sprowadza, naprawdę są bardzo trudne. Mamy dzierżawę z kodeksu, mamy dzierżawę z ustawy, są niewykorzystane instrumenty dzierżaw specjalnych, mamy też dzierżawy nieformalne... Obrót dzierżawny wymaga absolutnie odrębnego uregulowania,

niezależnego od obrotu właścicielskiego, i to musi stanowić jeden z elementów gospodarki nieruchomościami. Dlatego wydaje mi się, że trzeba tę sprawę potraktować tak, że rozpoczynamy dyskusję. To nie będzie tak, że wszystko da się utrzymać w takim stanie, w jakim jest. Moim zdaniem nie da się, bo będą narastały konflikty społeczne, ponadto nie będzie się zmieniała struktura agrarna i nie będziemy w stanie konkurować z innymi gospodarstwami na terenie Unii Europejskiej. Dziękuję...

A, jeszcze prawo pierwszeństwa. To dotyczy ceny, bo to jakby... Czy ja dobrze zrozumiałam, że rolnik ma tylko jedną możliwość wystąpienia? No niestety, tak jest przepis sformułowany. Pan może za cenę, która została ustalona w ramach, że tak powiem, realizacji art. 30, czyli jakby według rzeczoznawcy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, a po czym...

(Głos z sali: ... Trafia na przetarg.)

I to już jest przetarg otwarty, bo pan tak...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, i nie ma pan już drugiego prawa pierwszeństwa. Tak właśnie to zostało sformułowane.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Proszę włączyć mikrofon!)

Tylko na podstawie tego, co jest ustalone, czyli według art. 30.

(Głos z sali: A więc należałoby zastanowić się też nad...)

Ja uważam, że należałoby spowodować, by przepisy znowelizowanej ustawy zostały skontrolowane przez Trybunał Konstytucyjny.

(Głos z sali: Ale nie chce...)

Chce, chce, tylko podmiot był nie ten.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Pani Profesor.

Chętnie tutaj wysłuchaliśmy tych uwag, one będą odnotowane, będą wzięte pod uwagę w pracach naszej komisji, ale mam również takie wrażenie, że pan minister, wraz ze swoim zespołem, skrzętnie je notował i też weźmie je pod uwagę, a także przekaze panu ministrowi Kalembie to, abyśmy poważnie potraktowali te wszystkie wypracowane...

Jeśli pan minister chciałby się odnieść do tych zadanych pytań, a było ich wiele, to proszę. Ale w pierwszej kolejności będzie pan prezes.

Prezes Agencji Nieruchomości Rolnych Leszek Świętochowski:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Chciałbym podziękować za przedstawione problemy i analizę funkcjonowania naszej ustawy, gdyż gros tematów, a praktycznie główny temat dotyczył rozdysponowania gruntów, zasobów z własności rolnych Skarbu Państwa, jak również perspektywy włączenia się agencji w, tak to nazwijmy, proces regulowanej dystrybucji czy poprawy struktury agrarnej. Wiadomo, że będziemy starali się zmierzać do ideału, choć nigdy go nie osiągniemy, dlatego agencja w swoich działaniach również próbuje uspołecznić

ten proces sprzedaży. Nie jest to proces łatwy ani jednoznaczny, gdyż tam, gdzie w grę wchodzi subiektywizm, zawsze są określone podstawy... Bo to są działania wrażliwe w sprzedaży, to nie ulega wątpliwości. Dlatego my musimy szukać przede wszystkim rozwiązań systemowych, żeby wyeliminować możliwość subiektywnych decyzji pracowników. Nie jest to proces łatwy, ostatecznie doświadczenia, jakie mamy, nam to wskazują.

Idąc dalej, powiem, że nasz ustawodawca zagwarantował czy zapisał w ustawie, że podstawową formą zagospodarowania gruntów jest sprzedaż. I myślę, że wszyscy tu obecni zgodzimy się, że w polskiej tradycji to właśnie własność jest najwyższą w tym przypadku formą, oczekiwaną, docelową i najlepszą, bo to, że ma się własność – a wtedy eliminuje się już wpływy agencji – umożliwiał obrót, dziedziczenie, obciążanie, po prostu dysponowanie własnością we wszystkich formach, jakie ktoś sobie wymyśli. I dlatego tak jest to zapisane w naszej ustawie.

Dalej: musimy się zgodzić z tym, że w większości elementy występujące w gospodarowaniu gruntami we Francji są zbliżone do naszych, ale po stronie francuskiej nie ma czynnika emocjonalnego i nie wiemy, czy to wszystko jest tak idealne. My, tak jak tutaj jesteśmy, znamy nasze realia. Ja niejako reprezentuję przepisy i mówię o tym, jak my je wdramy w życie, wy zaś to oceniacie. I musimy się zgodzić – ja też się z tym zgadzam – że dalej trzeba szukać rozwiązań idealnych.

Mam tu pewne sprawy wypisane, w związku z tym niektóre elementy będą może tak troszkę chaotycznie wymieniał.

To, co jest we Francji, i to co jest u nas, a więc że dzierżawca ma ustawowe prawo pierwszeństwa nabycia ziemi, czyli po wycenie może ją kupić. Jeżeli z tego prawa zrezygnuje – może tak być z różnych powodów – i jeżeli według obecnych zasad chodzi tu o grunt rolny, to my sprzedajemy go w pierwszej kolejności w przetargu nieograniczonym. Czyli rolnik, który zrezygnował z ustawowego prawa pierwszeństwa nabycia, może uczestniczyć w przetargu ograniczonym. I jeżeli na wniosek...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...Ograniczony...

I jeżeli na wniosek czynnika społecznego, izby rolniczej, trzeba przetarg ograniczony powtórzyć, to powtarzamy ten przetarg ograniczony, a następne przetargi są już nieograniczone, i wtedy mamy – to znaczy dyrektorzy oddziałów terenowych mają – uprawnienie obniżenia ceny do 50%. To jest po to, że jeżeli wycena jest za wysoka, to rynek sam sytuację ureguluje, a ten sam dzierżawca, rolnik również może brać udział w tym przetargu nieograniczonym.

Ja wiem, że to są dla nas banały, ale chodzi o to, żeby ktoś, kto nie zna naszego rynku, nie miał takiego wrażenia, że tylko...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...W ustawie.

Nie chcę zbyt długo mówić, przeciągać swojego wystąpienia, dlatego skupię się na tym, co, jak myślę, jest najistotniejsze i najważniejsze, co zdominowało naszą dzisiejszą dyskusję jako wyartykułowane lub też było w podtekstach. A jest to problem protestów w województwie zachodniopomorskim i porozumień. My wszyscy

musimy się, uważam, zgodzić... Bo weźmy pod uwagę zasady sprzedaży gruntów – to, jakie były rok temu i jakie są dzisiaj. Jaki tu zrobiliśmy krok milowy do przodu? Myślę, że wszyscy się z tym zgodzą. Przede wszystkim gdy zostałem prezesem, to pierwsze, co wprowadziłem – a zrobiłem to natychmiast, jeszcze nawet przed strajkiem – to było to, że zostały wstrzymane sprzedaże gruntów z czynnymi umowami dzierżawców. Czyli nie ma już możliwości sprzedaży takich gruntów, nie sprzedaje się teraz gruntów, na które są umowy z dzierżawcami, rolnikami indywidualnymi, którzy spełniają odpowiednie kryteria, to jest wyeliminowane. I nie ulega wątpliwości, że podstawą jest tu, jako pierwszy, przetarg ograniczony tych wolnych gruntów. Dalej: te porozumienia, które zostały... Ja byłem trzy razy w województwie zachodniopomorskim i wiem, że w większości – musimy się z tym zgodzić – jest realizowane to rozwiązanie z 2%, któreśmy wynegocjowali. Przygotowanie opinii prawnych, z których korzystaliśmy, musiało wymagać pewnego czasu, ale teraz to są bardzo korzystne warunki.

Następna sprawa to formy zabezpieczenia. Formy zabezpieczenia również zostały bardzo złagodzone. Ale, jak myślę, zgodzimy się też z tym, że nasze formy zabezpieczenia zobowiązań względem agencji są, no, najłagodniejsze i najkorzystniejsze w porównaniu z tym, co banki proponują – tu nie ma żadnej skali porównawczej – poza tym te zabezpieczenia są praktycznie bezkosztowe. Jednak ja się zgadzam, że niektóre gospodarstwa – i tu trzeba rzeczy nazwać po imieniu – ze względu na te preferencje w pewnym okresie się przeinwestowały i w ich przypadku potrzebna by była ta forma, o której mówi wniosek, żeby dłużej kontynuować dzierżawy, bo nawet najkorzystniejsze warunki... Może ktoś w pewnym momencie jeszcze te 10% gdzieś znajdzie, ale już innych form zabezpieczenia nie ma, gdyż nawet hipoteka... A stosujemy hipotekę łączną, czyli na grunt kupiony i na ten, który się ma. I tu jest jedyny koszt, 150 zł, czyli za wpis hipoteczny. A więc naprawdę tu są niewielkie koszty. Trzeba jednak mieć grunt własny, i to nieobciążony. Dlatego my się tu będziemy przychylić...

Dalej: największy problem dotyczy osób podstawionych. To jest problem, który prawnie istnieje – ja jestem o tym przekonany, choć protestujący publicznie na pewno się do tego nie przyznają – ale my nigdy go nie wyeliminujemy. Nie wiem, jak będziemy się starali doprecyzować zasady, ale będziemy to robić, żeby nie było, że... Bo zawsze może się pojawić dwóch rolników, sąsiadów... Przecież to nie jest tak, że jak ktoś przyjeżdża na rowerze – bo to tak właśnie jest, przyjeżdża się na rowerze – to znaczy, że kupujący jest z tej samej gminy, bo poważnie... No, zawsze może być tak, że jeden z tych kupujących może na drugi dzień tę ziemię sprzedać – a my tego nie wiemy, kwalifikując go – i takie są przykłady. Dziennikarze TVR zrobili prowokację i w ciągu kilku godzin znaleźli rolnika spełniającego wszystkie kryteria, który był w stanie podpisać takie porozumienie. Po co ja to mówię? Dlatego, że wiemy, że problem jest bardzo poważny i bardzo trudny. I dlatego liczę również na współpracę.

Reasumując ten wątek: wczoraj, po ostatniej wizycie pana ministra Kalemby w województwie zachodniopomorskim, odbyła się w ministerstwie rolnictwa narada,

trwała trzy godziny, podzieliliśmy zadania i ustaliliśmy, jak ustosunkować się do zgłaszanych postulatów, tak że wyjdziemy... Bo tu chodziło o doprecyzowanie. Generalnie postulaty są niby spełniane, realizowane, ale w realnym życiu okazuje się, że, tak jak powiedziałem, są jakies... A więc tak to próbujemy zrobić. Dzisiaj pracownicy mojej agencji zajmują się tą sprawą, spróbujemy podzielić postulaty na dwa obszary: na te, które należy, na podstawie obecnych uregulowań prawnych, zrealizować dziś, i na te, których zrealizowanie będzie wymagało zmian ustawowych. I mam nadzieję – bo to nie ode mnie zależy, tylko od pana ministra – że prawdopodobnie w piątek komitet protestacyjny zostanie zaproszony na spotkanie i że przyjedzie. Mam taką nadzieję – gdyż obecna sytuacja naprawdę nie służy nikomu ani niczemu – że przysłuży się to poprawie sytuacji. I mam nadzieję, że zawiesimy ten protest, gdyż tracą na nim wszyscy – tracą rolnicy, którzy chcą kupić ziemię, gdyż nie mogą kupować ziemi na preferencyjnych warunkach, a mają ograniczoną możliwość...

Ale jeszcze raz chcę powiedzieć, że w województwie zachodniopomorskim były też pewne nawarstwienia w ujęciu czasowym jakichś, no, niedomówień w relacjach: rolnicy – pracownicy agencji. I my temu procesowi się przyglądamy. Kontrole były tam już kilka razy, teraz podsumowujemy wszystkie zebrane materiały po to, żeby mieć pełny obraz tego, jak problemy w tym województwie rozstrzygnąć.

Idąc jeszcze dalej, powiem, że jest sprawą oczywistą to, że agencja jako państwowa osoba prawna, która działa we własnym imieniu, musi realizować swój plan finansowy, a on jest wpisany w budżecie państwa. I jest oczywiste, że żeby plan określić, trzeba przyjąć pewne założenia wynikające z prawidłowości statystycznych. To wcale nie znaczy, że my windujemy ceny, gdyż – i chyba wszyscy się z tym zgodzimy – cenę winduje czy też reguluje rynek poprzez przetargi, zarówno jeżeli chodzi o przetargi ograniczone, jak i nieograniczone. I chyba wszyscy zgodzimy się, że nie ma lepszej formy – mówię tu w przetargach – ustalenia ceny nabycia niż właśnie w drodze przetargu. W każdej innej sytuacji, gdyby w grę wchodził subiektywizm, byłyby pełne podstawy do podejrzeń o działania korupcyjne, tym bardziej że i tak w podtekstach, w wypowiedziach, takie przypuszczenia się pojawiają. A więc my, żeby ten plan finansowy zrealizować, określamy prawdopodobieństwo sprzedaży i powierzchnię. A co do ceny, to jeżeli cena co roku rośnie, my mnożymy ją przez odpowiednie wskaźniki. Przy czym te pieniądze, znaczące kwoty, idą na przykład na Fundusz Rekompensacyjny dla Zabuzan, czyli są to pieniądze za majątki pozostawiane za wschodnią granicą Polski. I dopiero różnicę między kosztami funkcjonowania agencji, wydatkami a wpływami odprowadzamy do budżetu państwa.

Ja zgodzę się z państwem, że wzrost cen gruntów jest bardzo wysoki, od 2004 r. cały czas jest tendencja wzrostowa. Był moment lekkiego spowolnienia tego wzrostu, ale i tak cały czas wzrost był. A, tak jak powiedziałem we wcześniejszej wypowiedzi, roczny wzrost o 20% to jest bardzo wysoki wzrost, to nie ulega wątpliwości.

Czy realizujemy politykę rolną w zakresie poprawy struktury agrarnej? Odpowiadam: na pewno w dużym stopniu tak. A liczyby... Inaczej powiem. Struktura nie poprawia

się może w takim stopniu, jakiego byśmy chcieli, ale sprawa własności i dysponowania gruntem się poprawia. Bo skoro my w roku bieżącym sprzedaliśmy już 110 tysięcy ha, z czego podmiotom rolniczym czy przedsiębiorstwom rolniczym – tak je nazwijmy, bo to są już przedsiębiorstwa rolnicze – zostało sprzedanych kilka tysięcy hektarów w czerwcu, przed dniem wejścia w życie ustawy o wyłączeniach... Bo przed 3 czerwca było przyspieszenie, więc założmy, że 10 tysięcy... Pozostałe 100 tysięcy ha zostało sprzedanych w ramach ustawowego prawa pierwszeństwa nabycia na rzecz rolników indywidualnych, którzy z tego skorzystali, a pozostała część – w drodze przetargów ograniczonych, co jest novum. I przypomnę, że odbyło się ponad cztery tysiące przetargów, wystawiliśmy prawie 30 tysięcy ha gruntów. Ja ubolewam, że województwie zachodniopomorskim, niestety, odwołano czterdzieści przetargów, stało się tak na wniosek izby rolniczej, w wyniku analizy dokumentów – bo przedstawiciel izby też jest w komisjach i uczestniczy w weryfikacji dokumentów. To wynika z danych sprzed dwóch czy trzech tygodni, że odwołaliśmy czterdzieści przetargów, co znaczy, że około 3,5 tysiąca ha ziemi nie znalazło nabywcę. Czyli trzeba podjąć natychmiast działania dotyczące tego, co dalej z tą ziemią robić, gdyż okres wegetacji zacznie się już niedługo, na wiosnę. Czyli my również ten problem widzimy i to nie jest tak, że my do tego podchodzimy w taki sposób, jakby ta sytuacja nas satysfakcjonowała.

Kończę swoje wystąpienie, choć wiem, że na pewno nie na wszystkie punkty odpowiedziałem... Ale jeszcze jedna myśl przyszła mi do głowy. Dlaczego my nie reagujemy na wolny obrót na rynku, choć mamy instrumenty, które daje nam ustawa? Przykładowo: dlaczego nie stosujemy kodeksowego prawa odkupu? Mówi ono, że jeżeli sprzedany grunt jest nieużytkowany w ciągu pięciu lat, jest źle użytkowany, gdy zmieni się plan przestrzenny zagospodarowania gminy, wzrośnie zdecydowana wartość tej ziemi, my to możemy go odkupić. I jeżeli takie sytuacje są, to my to prawo stosujemy. Ale chcę, żebyście mieli pełną świadomość, że korzystanie w wolnym obrocie z prawa pierwokupu jest skomplikowane pod względem prawnym. Wiem, że są tu na sali dziennikarze i że dziennikarze dają w gazetach rolniczych instrukcje, jak uniknąć sytuacji korzystania przez agencję z prawa ingerencji – wy to wiecie, mogę nawet powiedzieć, że to rzecz powszechnie znana. A więc na przykład jest obciążenie hipoteką tego gruntu, jest zawieranie umów sprzedaży z przeniesieniem prawa własności po dziesięciu latach, jest sprzedawanie gruntu w częściach – czyli sprzedaje się 3/4, a 1/4 zostawia się sobie... No, nie chcę tutaj podpowiadać tych sposobów, bo... Ale co akt notarialny, to taka kwiecista twórczość, że naprawdę nie można za tym... A my możemy ingerować, bazując na tym prawie, tylko wtedy, gdy stronami nie są, w skrócie to powiem, rolnicy. Bo jeżeli grunt jest nabywany na powiększenie lub utworzenie gospodarstwa rodzinnego, to my z tego prawa pierwokupu nie możemy skorzystać.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ja myślę, że... Powiem tak: incydentalne sprawy... My możemy... Jeżeli ktoś przekazuje ziemię nieodpłatnie, jeżeli jest takie przenoszenie własności, to wtedy można sądownie ustalić wartość tego gruntu. Ale takie sytuacje

są sporadyczne, tak jak zaznaczyłem, gdyż my musimy mieć pewność, że ten odkup miałby uzasadnienie ekonomiczne – no, bo społeczne to on by zawsze miał. Tylko że jeżeli wylicytowana przez tak zwany słup cena ziemi to jest przykładowo 60 tysięcy czy 100 tysięcy, my ją kupimy, ja ją na wolnym rynku sprzedam – bardzo rygorystycznie wtedy przestrzegając zasad co do tego, kto może wziąć w tym udział – przykładowo za 30 tysięcy, to ktoś mnie rozliczy z tych 70 tysięcy, i zapyta, gdzie jest racjonalność gospodarowania. Mnie się zdaje, że państwa naszego nie stać i to by było...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Na pewno państwowe organy ścigania bardzo szybko by w to weszły, zainteresowałyby się takimi naszymi rozwiązaniami.

Reasumując, jeszcze raz chcę powtórzyć swoją wypowiedź, że agencja... Ja naprawdę jestem otwartym, jeździłem już na protesty i jeszcze pojadę, jeżeli tylko będę miał możliwość zaproponować coś, co przyspieszy rozwiązanie. Bo po to tylko, żeby pojechać, czyli żeby odhaczyć, że prezes był, to... Taka wizyta niewiele pomoże. Uważam, że my mamy wspólny interes, dlatego nie blokujemy procesów sprzedaży gruntów na rzecz powiększania gospodarstw rodzinnych.

I tą sentencją chciałbym zakończyć swoje wystąpienie.

Przewodniczący Jerzy Chrościkowski:

Dziękuję, Panie Prezesie.
Proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowna Wysoka Komisjo!
Panie Radco! Szanowni Państwo!

Ja może najpierw odniosę się do ostatnich wspomnianych tu wątków – województwa zachodniopomorskiego i eskalacji strajków. To znaczy – a mówię to z pełną odpowiedzialnością i mówię to w imieniu ministra Kalemby – minister Kalemba przywiązuje do tych spraw wielką wagę. I jak powiedział prezes, jeżeli będzie taka potrzeba, to wystąpimy – łącznie z projektem nowelizacji ustawy lub z rozporządzeniami wykonawczymi... Bo możemy tu coś wprowadzać jako delegowane działania, poprzez rozporządzenia, i wtedy to będzie wykonywane.

Tylko chciałbym w tym miejscu przypomnieć, że część państwa na pewno uczestniczyła w uchwalaniu ustawy, była ona procedowana chyba ze dwa lata temu, jeśli dobrze pamiętam, a w niektórych zapisach tejże ustawy był położony mocny akcent na ciała społeczne w procesie dysponowania gruntami, nieruchomościami rolnymi. I można sprawdzić, kto na posiedzeniu danej komisji złożył wniosek, żeby takiego ciała ustawowego nie było, bo to wprowadzono na wniosek posłów. I to tyle. To, co pan przewodniczący powiedział... Po Bydgoszczy, gdzie ja byłem osobiście osiemnastego – dobrze to pamiętam – spotkaliśmy się z komitetem i na wniosek komitetów protestacyjnych

rolników zostało dopisane, że takie ciała społeczne w procesie rozdysponowywania gruntów będzie funkcjonować na poszczególnych poziomach. I myślę, że... Jest tu prezes Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej, kolega... Choć, jak mówię, w różnych województwach to się różnie odbywa. I założmy, że w warmińsko-mazurskim, jak kolega mi o tym powiedział w przerwie, nie ma problemu, jeżeli chodzi o współpracę na linii: dyrektor działu terenowego – komisja, która proponuje rozdysponować grunty. Przepraszam, to jest jego zdanie z przerwy w dzisiejszej obradach komisji – i ja mówię tylko tyle.

Jak mówię, w piątek prawdopodobnie będzie spotkanie, bo minister Kalemba zobowiązał się do tego, będąc jeszcze – zresztą chyba ktoś z państwa uczestniczył w tym spotkaniu... I mówię, jeżeli zamiar taki był, o jakim powiedział prezes, czyli że przede wszystkim chodzi o trwałe zagospodarowanie tego, co nam jeszcze zostało...

I chcę tu również oświadczyć publicznie, że my dzisiaj dyskutujemy nad rozlanym już mlekiem, bo w 1990 r. zostało przejęte, jeśli dobrze pamiętam, 4 miliony 700 tysięcy ha gruntów, a dzisiaj rozmawiamy już o rozdysponowaniu 77 tysięcy ha. Na to zgodziło się 60% z tysiąca stu tych, którzy mają areale powyżej 428 ha. I to jest tylko tyle, bo reszta... Szanowni Państwo, trzeba sobie jasno powiedzieć, że, tak jak tu kolega powiedział, Francja to jest inny klimat. I chcę powiedzieć, że Francja robiła coś takiego pięćdziesiąt lat, od 14 ha przeszło się tam do 50 czy 70 ha, nie pamiętam dokładnie, a u nas – i my, Polacy, musimy to pamiętać – był głód ziemi. I gdyby w związku z dekretem o ziemi, który wymieniała pani profesor, dawano od 10 ha czy od 20 ha wzwyż, to dzisiaj byłoby trzysta tysięcy gospodarstw i nie byłoby problemu. A trzeba tu też pamiętać, że chłop polski nie miał ziemi przez pięćset lat, więc jeżeli car zaczął mu dawać...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, mówię, nigdy, bo pięćset lat... Ja mówię o sprawach feudalnych, ale tu nie mówimy o historii, ja mówię tylko o polskim niewolnictwie, dosłownie tak.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No nie...

Ale do czego zmierzam? Jak mówię, musimy o tym pamiętać, że u nas jest głód ziemi. We Francji sprawdzał się, założmy, taki mechanizm, że ktoś coś tam dostawał za oddawanie hektarów, a drugi sąsiad je brał i powiększał gospodarstwo, u nas zaś... I dzisiaj, Szanowni Państwo, w tej dyskusji przewija się ta jedna podstawowa sprawa. I każdy z państwa ma rację, każdy ma panaceum, ma rozwiązanie, tylko wciąż jakoś kiepsko nam idzie. Dzisiaj były tu głosy takie – i ja to pamiętam dobrze z ostatniego spisu rolnego – że nam ubyło około trzystu tysięcy gospodarstw. A swego czasu, za najlepszej prosperity, mieliśmy ponad dwa miliony gospodarstw. Dzisiaj takich, którzy biorą dopłaty, jest milion trzysta sześćdziesiąt tysięcy, ale gospodarstw powyżej 50 ha mamy dwadzieścia sześć tysięcy, a reszta, ponad milion, to są takie, których powierzchnia mieści się między 1 ha... między 3 ha a 15 ha. I tu jest główny problem, bo my mówimy dzisiaj o zagospodarowaniu ziemi, a reszta, cała otoczka, czyli polityka rolna, której problem

pani profesor podnosiła, to jest... Jak mówię, tu chodzi o całokształt spraw. I, jak mówię, jednym z elementów tego byłoby trwale zagospodarowanie.

Jak powiedziałem, my rozmawiamy dzisiaj... Bo dzisiaj, Szanowni Państwo, nie oszukujmy się... Ja uczestniczyłem dwa lata temu w zebraniach realizowanych koło Pyrzyc, gdy jeszcze był mechanizm sprzedaży z dzierżawcą, który był po prostu naganny – tego nie można tolerować i to zostało wyeliminowane. A dzisiaj, Szanowni Państwo – i ja nie boję się tego powiedzieć – umowa z agencją to jest wielkie dobro. I na bazie tego 1 miliona 700 tysięcy ha, będących przedmiotem umów z Agencją Nieruchomości Rolnych, my trwałej dzierżawy nie stworzymy, bo każdemu, który ma taką umowę, inne przepisy dają możliwość kupienia tej ziemi – gdy ma ją powyżej trzech lat, to ma prawo pierwokupu, złoży więc wniosek i ją kupi. Jest tylko kwestia, czy zgodzi się – i to jest to, co państwo podnosicie – na taką czy inną cenę. I taka jest tu kwestia.

Mało tego. Pamiętamy – tu patrzę na pana radcę – jeszcze lata siedemdziesiąte, osiemdziesiąte jeszcze, gdy było tak, że nikt nie chciał wziąć gospodarki w Polsce. Wtedy jeszcze nie było bezrobocia, bo duże miasta ściągały ludzi. A dzisiaj żyjemy z bezrobociem wynoszącym do 20%. Mało tego, na wsi mamy dzisiaj 38% mieszkańców kraju, 18% utrzymuje się z rolnictwa, więc my musimy myśleć o tym, o czym państwo mówicie – o gospodarstwach towarowych, które są... Dzisiaj szczycimy się tym, że mamy ponad 3 miliardy euro salda dodatniego, jeżeli chodzi o artykuły rolno-spożywcze, a one są wytworzone właśnie przez gospodarstwa wielohektarowe. Ale my musimy znaleźć również mechanizm dla tych, którzy funkcjonują w gospodarstwach małych. Nie wiem, czy państwo wiecie, że my mamy dzisiaj więcej tych, którzy biorą dopłaty, niż Niemcy, Francja, Austria i chyba jeszcze cztery kraje razem wzięte – mamy ich ponad półtora miliona. I tu jest problem. Jak rozmawiamy, założmy, z Belgiem, to okazuje się, że oni mają czterdzieści tysięcy gospodarstw, a u nas jest siedemdziesiąt tysięcy wykonywanych kontroli przez agencję. I to jest kwestia, jak mówię... Szanowni Państwo, dobrze, że o tym rozmawiamy. Tak jak powiedziałem, dzisiaj rozmawialiśmy, wczoraj rozmawialiśmy po spotkaniu i chcemy... Jeśli będzie potrzeba, jeśli są jakieś perturbacje dotyczące rozdysponowania tego, co zostało, to na pewno będziemy się nad tym głęboko pochylać. Bo takich rzeczy, o jakich państwo mówicie, tolerować nie można, kwestii tych „słupów”... No, o tej pani Z. to już nawet ja słyszałem.

Dlatego mówię, Szanowni Państwo, Panie Przewodniczący, że tu chodzi o nasz wielki kapitał, o którym musimy dyskutować i musimy wszyscy – czy jest się z lewa, czy z prawa – szukać i znaleźć panaceum, by jakoś z tego wyjść. Bo, tak jak powiedziałem, dziś 38% ludności kraju żyje na wsi, my mamy dzisiaj funkcjonujących milion czterysta tysięcy gospodarstw, które liczą przynajmniej powyżej hektara i tacy rolnicy 15 marca przychodzą z wnioskiem o dopłatę. I tu jest ten problem.

Jak patrzyłem na rozwiązania francuskie, umowy dzierżawy... Tam była instytucja, która de facto decydowała, komu ziemię wydzierżawić lub nie, ten SAFER... Tak? Dobrze nazwę pamiętam. I, jak powiedziałem, myśmy się zastanawiali, ale u nas... No, Szanowni Państwo, nie

oszukujmy się, bo w 2003 r. ustawa o ustroju rolnym... I ja pytam o nią posła z tamtego okresu, mówię: Panie Pośle, dlaczego te ustawy nie było wcześniej? Dosłowna odpowiedź: nie było klimatu. To jest raz. Dwa: Szanowni Państwo, kiedy minister rolnictwa przejął nadzór nad nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa? W 2005?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Głos z sali: Po wejściu...)

Czy w 2007 r.? Czyli w latach dziewięćdziesiątych, gdy nadzór nad tą ziemią miał minister skarbu państwa, ziemia była kulą u nogi. Państwo pewnie również znacie takie teksty – ja znam – że przyjeżdżał taki czy inny i pytał: który PGR chcesz w dzierżawę? Tak było.

Teraz, idąc dalej... Trzeba szanować również tych, którzy dzisiaj ziemię dzierżawią i gospodarzą na niej, zwłaszcza że funkcjonuje taka opinia, że ośmiu na dziesięciu dzierżawców padało, bo ktoś, kto nie umiał z takim środowiskiem postępować... A ja byłem na kilku praktykach wPGR – byłem i w kętrzyńskim, i w Olecku, i w Głębokiem, w agrokompleksie Kętrzyn – to ja wiem, co to jest PGR. Buraki tam rwałem tymi rękami w połowie listopada, z terenu gliniastego, a wy wiecie... I, jak mówię, ktoś, kto albo nie miał pieniędzy... Jak mówię, to było tak, a nie inaczej.

Do dzisiaj cena ziemi od 1991 r. wzrosła czterdzieści razy, jeżeli chodzi o średnią – wtedy w Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa była po 500 zł, a dzisiaj prezes ANR mówi, że średnia to 20 tysięcy zł. I tu widać ten element, że tej ziemi ubyło. A najgorsze z tego wszystkiego jest to, że tę ziemię w latach dziewięćdziesiątych nabyli niekoniecznie rolnicy. I tu jest problem. A jakby było tak, jak jest dzisiaj w ustawie – jak myśmy to zaproponowali – że trzeba mieszkać na terenie gminy, wójt ma wydać zaświadczenie... I to niekoniecznie takie zaświadczenie, jak w przypadku ziemi pod orzechy – wiecie, o czym mówię – bo dzisiaj trzeba mieć przygotowanie, jeżeli chodzi o wykształcenie. I wtedy sąsiad, najbliższy sąsiad, czyli ten „słup”, jak mówicie państwo, nie będzie latał po całym powiecie... Choć po gminie i po gminach sąsiednich może, no bo o takim terenie mówi ustawa.

A zamysł ustawodawcy co do ostatniej noweli był taki... Bo to były sześćdziesiąte, jak państwo powiedzieliście... Jeżeli ustawa jest niedoskonała, to na pewno będziemy próbowali ją zmienić, to nie podlega dyskusji. Jak mówię, nasze życie... Zamysł, intencja ustawodawcy była taka, żeby przede wszystkim trwale zagospodarować do końca to, co do czego mamy derogację.

I tu powiem, Szanowni Państwo, tak: trzeba chylić czoła przed tymi, którzy w traktacie akcesyjnym, w tej umowie, zawarli słowo „derogacja” – chodzi o zakaz sprzedaży ziemi cudzoziemcom do 30 kwietnia 2016 r. – bo mówię państwu z pełną odpowiedzialnością, zresztą państwo to wiecie, że gdyby były takie ceny ziemi, jakie były na początku tego drugiego tysiąclecia, to nie mielibyśmy o czym rozmawiać, bo tej ziemi już by nie było. Taka jest rzeczywistość. W 2004 r., jak dobrze pamiętam, średnia cena w ANR to było 4 tysiące zł, dzisiaj jest pięć razy taka. I dzisiaj jest pokusa podmiotów różnych... Ale wiecie, my nieprędko doczekamy się tego, o czym pan radca powiedział, że kwestia zależy od tego, kto kupuje ziemię... Choć, jak mówię, nie będę tego wątku rozwijał. No, tak to

u nas, póki co, jest. Ale są tacy, którzy się cieszą, że ktoś przychodzi i... No, wiadomo, że lepsze kaski we Francji, lepsze ziemie, też już są zagospodarowane – to nie podlega dyskusji – a zostały różne...

Dlatego dziękuję za tę debatę, Panie Przewodniczący, ale, jak mówię, musimy rozmawiać, bo jest problem, trzeba go rozwiązywać. Tak jak mówię – a są to również słowa pana ministra Kalemba, który wielką wagę przykładą do tej sprawy – że chcemy, żeby te problemy były rozwiązane w zgodzie z tym, jaki był zamysł i intencja ustawodawcy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Wyrobiliśmy się w czasie, bo mamy za dwie minuty 15.00, a o 15.00 musimy salę opuścić. W związku z tym bardzo dziękuję za sprawne wypowiedzi.

Dziękuję wszystkim prelegentom, którzy zechcieli tu przyjść – pani profesor, panu radcy, panu prezesowi i panu ministrowi – jak również wszystkim, którzy zechcieli przyjechać na ten dzisiejszy dzień, poświęcić swój cenny czas.

Myślę, Panie Ministrze, że trzeba tu wziąć pod uwagę głosy, które tu padały, i trzeba naprawdę mówić o prawdzi-

wym dialogu społecznym, o prawdziwym dialogu. Bo jeśli mówimy o tak zwanym procesie uspołeczniania, to musi to być zalegalizowane, a nie określane hasłowo, tak jak to, że dzisiaj rady społeczne nie mają żadnego aktu prawnego, na podstawie którego by istniały – jest tylko dobra wola, nie ma żadnego umocowania prawnego. Nam zależy na tym, żeby była odpowiedzialność i żeby to było zapisane prawnie, żeby to było, jeśli to jest możliwe, przynajmniej zgodnie z rozporządzeniem, jak pan tu powiedział, a więc żeby te decyzje były naprawdę decyzjami, a nie tylko opinią, podczas gdy decyzji dalej nie ma, a więc jest tak, jak było, wciąż jest tak, jak jest. Stąd skoro posiłkujemy się zdaniem izby wyższej parlamentu, jak to często mówią, to proszę uwzględnić te zgłaszane tu uwagi i zalegalizować to, co się da zalegalizować, czy to, jak pan tu powiedział, w rozporządzeniach, czy w drodze zmiany ustawy. Mogę powiedzieć w imieniu naszej izby, Senatu... Mogę powiedzieć, że na pewno komisja jest skłonna bardzo szybko podjąć prace w tej sprawie i to realizować, tylko proszę w pierwszej kolejności wspólnie z nami w parlamencie – szczególnie myślę tu o Sejmie – to zainicjować.

Jeszcze raz wszystkim dziękuję.

I zamykam posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 02)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii